

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefona 15-64.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 18 i od 20 do 22.

Rok XX Wilno, Piątek 1 Maja 1936 roku Nr. 118

### Pogrzeb króla egipskiego Fuada Zaiścia antyżydowskie w Bratysławie Studenci słowaccy zwalczają żydowski film

KAIR. (Pat). Trumna ze zwłokami króla Fuada została złożona w pałacu Adbine. Wokół pałacu zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Policja z trudnością utrzymywała porządek. W pewnej odległości za orszakiem żałobnym za trumą króla Fuada podążały olbrzymie rzesze ludności, stale wzrastające po drodze. Uroczystość żałobna trwała krótko i była bardzo skromna. Na ulicach miasta do

poźniej godziny w nocy panowało wielkie ożywienie.

KAIR. (Pat). Po obu stronach drogi, którą miał się posuwać królewski orszak żałobny, tworzyły szpaler rozmaite oddziały wojskowe. Na czele orszaku jechało kilka szwadronów lansjerów w uniformach polowych. Następnie szła orkiestra, która jedynie głuchym warczeniem bębnow regulowała rytm kroków postępujących oddzia-

łów. Za orkiestrą postępowały w znakomitej postawie oddziały piechoty ze wszystkich garnizonów egipskich z karabinami pod pachą i z łalami opuszczonymi ku dołowi. Przed trumą szli oficerowie gwardji wszystkich rodzajów broni. Laweta armatnia, na której znajdowała się trumna ze zwłokami króla Fuada, zaprzężona była w 6 karych koni. Ukazanie się orszaku żałobnego wywołało żywą reakcję wśród tłumów zebranych na ulicach. O godz. 13-ej orszak żałobny przybył do meczetu Al Rilai. Książęta krwi Mhamed i Omar Tus-sun zasiadli pod wielkim namiotem, gdzie przyjmowali kondolencje, podczas gdy przed ołtarzem w meczecie zarznięto na oliwę dwie krowy. Po obrzędzie tym trumnę umieszczono w katakumbach, w których spoczywa już królowa matka.

Gdy ceremonia zakończyła się, ministrowie utworzyli szpaler na stopniach meczetu, aby przepuścić królową zakrytą białym woalem i ubraną w czarną suknię opadającą aż do kostek. Po zakończeniu żałobnych obrzędów, królowa wsiadając do powozu, nie mogła się już dłużej pohamować i wybuchnęła płaczem.

BRATISLAWA. Podczas demonstracji antyżydowskich, urządzonych przez młodzież słowacką w związku z wyświetlaniem żydowskiego filmu „Golem” w Bratysławie, odnieśli poważne rany trzej studenci słowaccy. Komuniści wybili szyby w internacie studentów katolickich, raniąc przytem jednego ze studentów. Wywołało to w kołach studenckich wzburzenie, wskutek czego doszło ponownie do antyżydowskich wystąpień na uniwersytecie. Studenci żydowscy zostali wyrzuceni z sal wykładowych, przyczem niektórych z nich dotkliwie pobito.

Po nsiunięciu z programu kin filmu „Go-

lem”, zapanowało wśród studentów słowackich uspokojenie, jednakże komuniści wywołali nowe demonstracje celem zaprotegowania przeciwko wystąpieniom młodzieży nacjonalistycznej. Na tem tle doszło do awantur i bójek ulicznych, które jednak szybko zlikwidowała policja. Grupa komunistów, licząca około 400 osób, zjawiała się przed redakcją „Slovaka” i, wnosząc wrogie okrzyki, chciała zniszczyć lokal. Policja szybko rozproszyła demonstrantów. Dzienniki autonomistyczne, które przyniosły dokładny opis demonstracji, zostały skonfiskowane.

### Złagodzony wyrok Sądu Okręgowego Wyrok w sprawie członków U. O. N.

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj zapadł wyrok w sądzie apelacyjnym w procesie o zabójstwo śp. min. Pierackiego.

Przewodniczący sądu Gacek odczytał sentencję wyroku, mocą której Sąd Apelacyjny orzekł:

Zaskarżony wyrok w części skazującej oskarżonego Jakoba Czornija z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 par. 1 k. k. uchylić i tegoż Czornija z tego zarzutu uniewinnić.

Ponadto uchylić także wyrok w części dotyczącej pozbawienia osk. Czornija praw publicznych i obywatelskich oraz praw honorowych i zastosowania do niego kary łącznej oraz wymiaru kary w stosunku do osk. Czornija z art. 148 par. 1 oraz w stosunku do Katarzyny Zaryckiej i Jarosława Raka z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 par. 1 i skazać za przestępstwo z art. 97 par. 1 w zwią-

zku z art. 93 par. 1 Katarzynę Zarycką i Jarosława Raka każde na 6 lat więzienia, za przestępstwo zaś z art. 148 par. 1 k. k. Czornija, Zarycką i Raka — każde na 4 lata więzienia.

Na mocy ustawy o amnestji Czornijowi, Zaryckiej i Rakowi kary 4 lat więzienia zlagodzić o połowę, a Zaryckiej i Rakowi kary 6 lat więzienia zlagodzić o 1/3.

Na zasadzie art. 31 k. k. karę łączną wymierzyć: Zaryckiej i Rakowi po 4 lata więzienia, a na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zaliczyć okres tymczasowego aresztowania: Czornijowi od 28 września 1934 r., a Zaryckiej i Rakowi od 17 grudnia 1934 r. do dnia dzisiejszego.

W pozostałej części wyrok sądu okręgowego zatwierdzić.

### Posada dla p. Świtalskiego

Jedna z agencji donosi: Ze strony poinformowanej zaprzeczają, jakoby b. wojewoda Świtalski objąć miał posadę w „Skarbofermie” lub w prywatnym przemyśle na Górnym Śląsku.

Czynione są natomiast zabiegi, aby b. wojewoda Świtalski otrzymać mógł posadę komisarza pawilonu polskiego na światowej wystawie w Paryżu. Wystawa ta odbędzie się w r. 1937 a Polska zdecydowała się wziąć w niej udział. Stanowisko komisarza pawilonu polskiego jest więc reprezentacyjne i nie wymaga fachowych kwalifikacyj.

Jak słychać, o posadę komisarza

pawilonu polskiego na wystawie paryskiej zabiega również b. minister oświaty p. Wacław Jędrzejewicz, który ostatnio odbył w tej sprawie informacyjną podróż do Paryża.

### Wojewoda lwowski nie ustąpi

Agencja Press donosi, że pogłoski, jakoby wojewoda lwowski Prazmowski ustąpić miał w najbliższym czasie spotkały się z zaprzeczeniem. Ze strony miarodajnej informują, iż obecnie niema mowy o zmianie na stanowisku wojewody lwowskiego.

### 20 km. długości sznur wojska Włosi zbliżają się do Addis-Abeby

WARSZAWA. P. A. T. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dn. 30 kwietnia.

Na froncie północnym marsz wojsk włoskich na Addis Abebę trwa.

### Kronika telegraficzna

\*\* Angielski samolot turystyczny spadł przed paru dniami do morza z wysokości 5000 stóp na zachód od Boulogne. Na domniemanym miejscu wypadku prowadzone są energiczne poszukiwania. Dotychczas jednak nie natrafiono na żadne ślady wspomnianego samolotu.

\*\* W Rzymie spowodu śmierci króla Fuada, wywieszono flagi, opuszczone do połowy jaszczu, nietylko na gmachach publicznych, ale również na domach prywatnych.

\*\* W Rumunii w mieście Valcov w klasztorze św. Piotra i Pawła jeden z mnichów popełnił straszne samobójstwo. Namaciszwy się naftą wlał do pieca dla pieczenia chleba, w którym rozpałił uprzednio osobiście ogień. Po godzinie znaleziono jaszczu szczątki spalonego ciała.

\*\* Od wczoraj znajdują się w Dardanelach dwa krążowniki australijskie „Sidney” i „Australia” z angielskiej bazy morskiej w Aleksandrii. Prasa turecka donosi, że powodem wizyty ma być chęć uczczenia poległych, których mogiły znajdują się w Dardanelach. Sądzą wszakże, że wizyta brytyjskich okrętów wojennych ma znaczenie polityczne.

\*\* W Kordobie (Hiszpanja) trwa strajk powszechny. W mieście daje się odczuwać brak żywności. Aresztowano 26 osób.

\*\* Władze rumuńskie wykryły w okręgu Silistra w Dobrudży nową organizację komunistyczną. Dokonano przeszło 20 aresztowań.

\*\* Cornelji Codreanu b. przywódca Gwardji Żelaznej, organizacji rozwiązanej przez rząd rumuński został aresztowany na podstawie wyroku trybunału w Galacu.

\*\* Wysoki komisarz W. Brytanji dokonał w Tel-Awiiwie otwarcia targów lewantyńskich. Celem udaremnienia ekscesów aresztowano w mieście 76 komunistów.

\*\* Admiralicja angielska ogłosiła „Białą księgę”, dotyczącą nowych propozycy rządów w sprawie obrony na morzu. Zapowiedziane zostanie żądanie nowych dodatkowych kredytów na ten okres w wysokości około 10 miliardów funt. sterl.

Koła półrządowe w Rzymie demontują wiadomość o zdobyciu Addis Abeby.

We włoskich kołach prasowych krążą pogłoski, że wiadomość o zdobyciu Addis Abeby ogłoszona ma być w nadchodzący poniedziałek 4 maja.

Aby zdać sobie sprawę z pochodu włoskiego na Addis Abebę trzeba uprzytomnić sobie, że sznur samochodów włoskich, wiozących żołnierzy, żywność i amunicję ciągnie się na przestrzeni przeszło 20 km. Przed tym węzłem aut posuwają się strażę przednie, a przed nimi unoszą się samoloty wywiadowcze. Ani patrole wysłane na zwiady, ani lotnicy nie zaobserwowali dotąd nigdzie przygotowań do obrony.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, braku apetytu, atonji kiszki, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa wywołuje doskonale opróżnienie przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy.

Droga jest bardzo uciążliwa i poruwać się nią można tylko w dzień.

Z Addis Abeby donosi ag. Reutersa, że wszystkich zdolnych do noszenia broni skierowano na wzgórze pod stolicą, które mają stanowić ostatni bastion oporu obrońców stolicy.

Na zachodnim odcinku frontu północnego wojska włoskie zajęły m. Debra Tabor, jest to historyczna osada, główny rynek handlowy i stolica prowincji Begemeder.

Na froncie południowym wojska gen. Graziani'ego osiągnęły dziś duży sukces, zdobywając po wielu dniach zaciętych i krwawych walk obóz warowny Sassabaneh i Bullale. Urzędowy komunikat włoski podkreśla, że armja rasa Nasibu walczyła tu z niesłychaną zaciekłością. Jak donosi Reuter, walki toczyły się mimo ulewy, która zamieniła całą okolicę w moczary. Do Sassabaneh wkroczyły wojska gen. Frusci, do Bullale wojska gen. Agastini. Dalszy ruch wojsk włoskich odbywać się będzie w kierunku Daggabur—Dzi-dzięg.

### Proces faszystów litewskich

Przed sądem wojennym w Kownie rozpoczął się przy drzwiach zamkniętych proces polityczny przeciwko 14 członkom prawicowej organizacji t. zw. „Legjonistów”. Zarzuca

się im przygotowania do obalenia rządu przez napady na organa władzy, akty terroru, rozszerzanie antypaństwowych odezw i podburzanie ludności.

### Na granicy Austrii i Niemiec gromadzi się wojsko

PARYŻ. (Pat). Informacje prasowe na temat częściowej koncentracji wojsk austriackich na granicy Niemiec wywołują tu nadal poważne zaniepokojenie. Jakkolwiek prasa naogół wypowiada przekonanie,

że nie należy się spodziewać natychmiastowego ataku Niemiec na Austrię, to jednak, zdaniem „l'Information”, Niemcy w sposób widoczny gromadzą w Alpach bawarskich poważne siły wojskowe.

### KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI miasta Wilna

podaje do wiadomości posiadaczy wkładów oszczędnościowych w Kasie, że w losowaniu odbytem dniu 30 kwietnia 1936 roku wygrane padły na następujące numery:

zł. 500.— na Nr. 8631,  
po zł. 250.— na N-ry 9054, 8155,  
po zł. 100.— na N-ry 11348, 10841, 9217, 6398, 9176, 4987, 9427, 8323, 11037, 6426, 11507, 5562, 6128, 9672, 6336, 6505, 9144, 3664, 11919, 11231, 7081, 9086, 2984, 8213, 6375, 10640, 6853, 601, 6330, 8798, 10543, 6842, 9125, 10786, 5251, 11097, 4943, 3544, 9199, 5548

PREMIER VAN ZEELAND W WARSZAWIE.



Premier belgijski van Zeeland przybył z wizytą do Warszawy. Na fotografii powitanie na dworcu. Od lewej strony: Min. Beck, premier van Zeeland, pani Beckowa, pani van Zeeland.



# Odnowienie ślubów Jana Kazimierza w Ostrej Bramie

W sobotę 2 maja r. o godz. 18 (6 wieczorem) J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński dokona przed cudownym obrazem N. M. P. w Ostrej Bramie, aktu odnowienia ślubów na rodowych Króla Jana-Kazimierza.

Tekst odnośnego ślubowania podajemy poniżej:

**Ślubowanie Narodu Polskiego** odnowione w dniu 2 maja 1936 r. przed cudownym obrazem N. M. P. w Ostrej Bramie przez J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, Metropolite Wileńskiego.

Wielka Boga-Człowieka Rodzico i Panno Najświętsza!

My lud Twój, padamy do stóp Twoich najświetniejszych, i jak niegdyś król nasz Jan-Kazimierz, Ciebie za Patronkę i za Królową Narodu dzisiaj ponownie obieramy, wszystkie ziemie, miasta i wsie nasze Twojej osobliwej opiece i obronie polecamy i miłosierdzia Twego w ternajszniejszym naszym utrapieniu pokornie żebremy.

A że wielkimi dobrodziejstwami

Twemi pobudzeni, pałamy wszyscy nową i najszczerszą chęcią służenia Tobie, więc przyrzekamy też i na przyszłość Synowi Twojemu, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, Królowi wieków i narodów i Tobie Najświętsza Panno, Zwycięska Królowo Polski, że cześć Waszą i chwałę przetrzymamy zawsze po wszystkich ziemiach naszych z wielką usilnością pomnażać i utrzymywać będziemy, stojąc wiernie przy świętej wierze Kościoła Katolickiego w synowskiej uległości dla Stolicy Apostolskiej, iarę tę bronić i według niej rządzić się w życiu naszym osobistym, rodzinnym społecznym, narodowym i państwowym.

Ty zaś, o Bogarodzico — słodka i czysta Pannienko — wciągnij nad nami Twe dlonie błogostawiające... Panuj i władaj nad nami, stań na czele naszych rządów i wojsk polskim hetmań, by wiernie trwało na Twoim ordynansie, jako przednia straż Chrześcijaństwa.

Wstąp w serca nasze i wyjednaj nam w Ojczyźnie wolnej zbrojny porbyt, po żywocie rajski przebył. Amen.

W. Pani nasza, Ostrobramska, Królowo Korony Polskiej,

O. Módl się za nami.

W. Święci Patronowie Polski,

O. Orędujcie za nami u Tronu Bożego.

## S. O. S. Polskiej Macierzy Szkolnej

Dnia 28 b. m. odbyło się zebranie wojewódzkiego komitetu zbiórki na dar narodowy 3 maja. Na zebraniu tem zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej przedstawił stan prac Towarzystwa i zreferował potrzeby Wileńszczyzny na terenie oświatowym.

Sytuacja jest istotnie groźna i wymaga natychmiastowych i to jak największych wysiłków. Według statystyki z roku 1932-33 dzieci w wieku szkolnym to jest od lat 7 do 13 było na terenie całej Polski 5.038.000 do szkół uczęszczało 4.475.000 zaś około 563.000 było pozbawione możliwości uczenia się.

Na terenie Wileńszczyzny cyfry te są również niewesołe, na 189.000 dzieci w w. szk. 41.000 nie mogło uczęszczać do szkół. I tak z roku na rok powiększa się 6.000.000 armia analfabetów (Wileńszczyzna 200.000) tembardziej, że stosunki te ulegają raczej pogorszeniu.

Te potworne cyfry w dziedzinie oświaty powoduje brak szkół, nauczycieli i pomocy naukowych. Równie groźnym zagadnieniem jest tak zwany analfabetyzm powrotny. Wojsko mające rok rocznie doczynienia ze świeżym kontyngentem rekruta, sygnalizuje ogromny procent (40) ludzi, którzy pozapominali czytać i pisać. Tutaj zawiniła nędza wsi, która absolutnie nie daje możliwości nabycia książek i gazet. Zastraszający procent wsi nie ma dostępu do słowa drukowanego. W tym wypadku należy uruchomić jak największą liczbę czytelni, świetlic, zorganizować odczyty i pogadanki.

Polska Macierz Szkolna ze swymi szczupłymi funduszami zrobiła wiele. Wyniki pracy są istotnie niewspółmierne z finansowymi warunkami — a jednak są omałże przyszłością kropla w morzu. Winę za to ponosi społeczeństwo, którego „ofiarność” również może być przyszłością.

P. M. Szk. w roku sprawozdawczym utrzymywała 42 szkoły (dla interesujących się cyframi podaję, że koszt utrzymania jednej szkoły wynosił aż — 120 zł. miesięcznie), w

których uczyło się około 2.000 dzieci (na 41.000 pozb. nauki). Z bibliotek szkolnych korzystały nietylko dzieci, ale i dorośli. 335 bibliotek wdrożonych (70 założonych w r. d.), 20 czynnych świetlic i 3 domy ludowe szerzą wśród chłopów wileńskiego słowa drukowanego.

Akcja odczytowa może się poszczycić 658 odczytami z frekwencją ponad 20.000 słuchaczy. Koło Akad. P. M. Szkol. wygłosiło 647 odczytów przeważnie wśród ludności robotniczej i wiejskiej. Ruchomy Uniwersytet Ludowy objędującą wieś i miasteczka z latarnią projekcyjną miał w 55 miejscowościach 283 odczyty dla zgórą 9000 słuchaczy.

Tyle zrobiono, ale to zaledwie drobna cząsteczka tego co trzeba zrobić. Nie należy zapominać, że oświata jest zagadnieniem niemal tak ważnym jak sprawa bezpieczeństwa, gdy bowiem przędzie do ożeńnych rozgrywek musimy mieć na straży nie pędzonego groźbą kuli żołdaka lecz świadomego obywatela. Zrozumią to Sowiety — tam oświata jest jednym z najważniejszych zagadnień.

U nas P. M. Szk. boryka się z trudnościami finansowymi, a na rubieżach północnych i wschodnich siły wrogie polskości zakładają gdzie tylko mogą obficie zaopatrzone we wszystko szkoły — akcja wynaradawiania idzie... społeczeństwo milczy i skwapliwie chowa sakiewkę.

P. M. Szk. żąda, a prawo ma do tego, nietylko pomocy materialnej, ale także pomocy w pracy, pomocy w naturze i przede wszystkim zainteresowania. Ci, których interesują różne Gogonowe i których nie chcą nawet słyszeć o milionach analfabetów powinni być napiętnowani.

Ileż mogą zdziałać w dziele konsolidacji narodowej nawet drobne ofiary w postaci książek, gazet, ubrania... „Więc są ludzie na świecie, którzy się naszym zapomnianym od Boga i ludzi Czortowym Uroczyskiem interesują?”

Nauczyciele i instruktorzy P. M. Szk. opowiadają, że nieraz żył im

## Redaktor „Kurjera Wileńskiego” skazany na miesiąc aresztu

Głośnym echem w swoim czasie przebrzmiał w Sądzie Okręgowym proces lewicy akademickiej oskarżonej o antypaństwową działalność komunistyczną, w wyniku którego większość oskarżonych spowodowała braku dowodów winy została uniewinniona. Proces ten dał obfity materiał „Kurjerowi Wileńskiemu”, który na łamach swoich zamieścił kilka artykułów, skierowanych przeciwko polityce „Słowa”, a w szczególności przeciwko red. St.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa przyczynia się do dobrego trawienia, daje spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Zalec. przez lek.

Mackiewiczowi. W artykułach z dn. 13 grudnia ub. r. oraz z dnia 14 i 21 stycznia rb. „Kurjer Wileński” w sposób istotnie obraźliwy oskarżył p. St. Mackiewicz między innymi o to, iż rzekomo miał osobiście starać się o to, by pociągnąć „byłych swoich pupilków”, którzy wpadli w skrajny komunizm do odpowiedzialności sądowej, żądając dla nich jak najsurowszej kary.

Treścią powyższych artykułów poczuł się dotkniętym na honorze p. St. Mackiewicz, dopatrując się w zwrotach poszczególnych zawartych w artykułach zniesławienie i obrazy osobistej.

W wyniku ostrego zatargu na ławie oskarżonych znalazł się redaktor odpowiedzialny „Kurjera Wileńskiego”, Ludwik Jankowski, którego obrony podjął się adw. Olechnowicz.

W czasie przewodu sądowego obie strony złożyły jako dowody kilka numerów „Słowa”, „Kurjera Wileńskiego”, oraz Nr. „Włóczęgi”.

Z całości kształtu procesu odniosło się wrażenie, iż „Kurjer Wileński” wyraźnie sympatyzuje ze szkodliwą ideologią komunistyczną, na co zresztą niejednokrotnie zwracaliśmy na łamach swego pisma uwagę szerszego społeczeństwa.

Po rozpatrzeniu sprawy ogłoszono wyrok skazujący red. odpowiedzialnego, Ludwika Jankowskiego, za umieszczenie art. pt. „Przypieczęto” z dn. 21 stycznia rb. na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wymiaru kary na okres trzyletni. (e)



**Platki owsiane Knorr**  
nie zawierają tusek szkodliwych dla zdrowia.  
Konieczne do racjonalnego odżywiania:  
niemowląt  
dorośli  
chorych

### Podanie delegatów książeczek „sbieragatelnich kas”

Dnia 30 kwietnia r. b. p. wice-wojewoda Jankowski przyjął podanie od delegatów zebrania posiadaczy książeczek „sbieragatelnich kas”, które odbyło się 26 kwietnia r. b. w sali parafjalnej kościoła Dominikańskiego.

Po wysłuchaniu wyjaśnienia delegatów w tej sprawie p. wice-wojewoda obiecał skierować wspomniane podanie do władz centralnych i powiadomić delegowanych o wyniku.

### Sytuacja na rynku Iniańskim

Wskutek zakazu wwozu włókna Iniańskiego do Czechosłowacji, wywozi się jedynie niewielkie ilości do Francji, w związku z tem na rynku Iniańskim odczuwa się wyczerkiwanie tembardziej, że nie wyjaśniono jeszcze dotychczas wysokości zakupów, które ma w tym roku poczynić wojsko i Monopol solny. Ceny zniżają. Drobnicy kupcy narzekają na zbyt rygorystyczne brakowanie.

Siemię iniane: Sytuacja naogół słaba. Pewne nadzieje na wzmoczenie pobytu rokują utrudnienia dewizowe. (s)

### Nowości wydawnicze

Ukazał się z druku 18 numer tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z mostu”, który przynosi obszerną sprawozdanie z procesu redakcji „Prosto z mostu” z Wacławem Sieroszewskim w Sądzie Apelacyjnym z pełnymi tekstami przemówień: prokuratora Rudnickiego, adwokata Hofmolda-Ostrowskiego i redaktora Piaseckiego. Na czele numeru artykuł Wacława Lutostawskiego p. t. „Trzy powieści trzech Pisarek” o głośnych powieściach: „Ludzie z wosku”, „Cudzoziemka” i „Granica”. K. Ciałowicz przedstawia interesującą hipotezę rodowodu sienkiewiczowskiego Longinusa Podbiępięty. W korespondencji z Paryża K. Ciszewskiego rewiduje pojęcie frankofilstwa, Bolesław Miciński omawia poezję Łobodowskiego, Wojciech Wasilutyński daje feljton: „Demokracja XX w.”, H. Fietkiewicz feljton „Nieudana Lekcja”.

Nadto w numerze ogłoszenie warunków prenej dla czytelników w związku z miesiącem propagandy „Prosto z Mostu”, oraz zapowiedź wydawnicza Biblioteki Prosto z Mostu, która od maja zacznie wydawać książki dostępne dla prenumeratorów tygodnika po bardzo obniżonej cenie.

## Zawieszenie działalności organizacji niemieckich w Wolsztynie

POZNAN. Starosta pow. wolsztyńskiego zawiesił dn. 28 bm. działalność stowarzyszenia „Niemieckie Koło Wycieczkowe” ze wszystkimi oddziałami nielegalnie istniejącymi w powiecie. Zawieszenie spowodowane zostało nielegalną działalnością stowarzyszenia, która wyrażała się m. in. tem, że wymieniona organizacja łączyła wbrew statutowi cele sportowe z politycznymi, pobudzała członków do nienawiści rasowej i przyznawała jako członków obywateli niepolitycznych.

W tym samym dniu starosta pow. wolsztyńskiego zawiesił działalność „Deutsche Vereinigung” — oddział Tarnowa za działalność nielegalną. Wszystkie oddziały „Deutsche Vereinigung” w pow. wolsztyńskim otrzymały od starosty upomnienia za wciąganie w poczet członków osób poniżej lat 18-tu i nielegalne

pośredniczenie w szukaniu pracy dla członków stowarzyszenia.

### W SŁUŻBIE ZDROWIA.

Już od dawien dawna powagi naukowej zajmują się kwestią odżywiania. Badania ich mają na celu ustalenie najlepszych artykułów spożywczych, które zasobne w odpowiednie składniki, dają pełnię sił i zdrowia i przedłużają życie.

Dla dzieci należy wybierać z dobrych najlepsze. Dziecko dać trzeba już w zaraniu jego życia jak największy zasób sił, a będzie się lepiej rozwijało i organizm jego łatwiej pokona chorobę. Jako idealne pożywienie dla zdrowych, chorych, dorosłych, czy też dzieci i niemowląt nadają się szczególnie

### Fałszywe banknoty rumuńskie

Władze policyjne otrzymały wiadomość, że do województwa kresowych są kolportowane fałszywe banknoty rumuńskie. Fałszerze wypuścili w obieg banknoty po 100 i 250 lei. Fałszyfikaty są znakomicie wykonane i mało się różnią od prawdziwych. Szczegółowy opis fałszywych pieniędzy zakomunikowano bankom. (h)

### Zestanie komunistów z Grodna do Berez

GRODNO. W tych dniach władze bezpieczeństwa zatrzymały znów w mieście i powiecie grodzieńskim 35 komunistów. Zostaną oni odesłani do Berez Kartuskiej.

NASIONA ROŚLIN PASTEWNYCH, WARZYWNYCH I KWIATÓW.  
Narzędzia i środki chemiczne do zwalczania szkodników w sadach i ogrodach.  
Narzędzia i przybory rolnicze, ogrodnicze, mleczarskie i pszczelarskie  
poleca  
**Zygmunt Nagrodzki** w WILNIE  
Zawalna 11a  
DALJE KWIATOWE — — — DALJE KWIATOWE

## Kronika wileńska

### JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda naogół chmurna z rozpołgodzeniami. Rano miejscami mgły. Skłonność do burz i przelotnych deszczów.  
Ciepło.  
Słabe wiatry miejscowe.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Adoracja. Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet przypominia, że 1-go maja jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w Kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2) Adoracja Przejnawiejszego Sakramentu od godziny 4.30 do 7.30 — zakończona błogosławieństwem Przen. Sakramentem.

### Z MIASTA.

— Przerwanie prądu. W związku z robotami elektryfikacyjnymi dzielnicy Rossa będzie przerwany w dzielnicy Subocz prąd elektryczny dn. 3 maja 1936 roku od godz. 7-jej rano do 15-jej.

Prąd będzie przerwany na ulicach: Nikodema, Rossa, z. Rossa; ul. Piwna, Głuchy z. Rajska; ul. Subocz od Głuchego do końca, Swistopol, Bobrujska, Sybiryjska, Majowa, Jeruzolimka, Belwederska, Parkowa, Święciańska, Białostocka, Witebska, Żelazna Chatka, Mohylewska, część Popławskiej i Saskiej Kępy, z. Koci i Mancowy, oraz część Listopadowej.

### SPRAWY MIEJSKIE.

— Zarząd Miejski w Wilnie poszukuje szeregu nowych lokali dla szkół powszechnych ze względu na to, że znaczny odsetek dotychczas użytkowanych lokali nie odpowiada wymaganiam, stawianym VII oddziałowym szkołom powszechnym.

Oferty lokalowe zbiera Wydział Szkolny Zarządu Miejskiego.

### SPRAWY ROBOTNICZE.

— Ogólne zebranie szwów czeladników odbędzie się w poniedziałek 4 maja r. b. o godz. 4 wiecz. (16-jej) w lokalu Związku przy ul. Metropolitalnej 1.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— T. N. S. W. Zarząd Koła zawiadania koleżanki i kolegów, iż z przyczyn od niego niezależnych przesuwają się terminy zebrania z dn. 1 maja na środę dn. 6 maja godz. 18 w gimn. Zygmunta Augusta. Ważne sprawy wymagają obecności wszystkich członków.

### ZEBRANIA.

— Czarna Kawa Bridge. Dnia 3 maja o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu Prawników Mickiewicza 24 Czarna Kawa Bridge z atrakcjami zorganizowana staraniem Koła Op. Rodzicielskiej Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta.  
Z powodu tygodnia Macierzy Szkolnej część dochodu przeznaczają się na cele Macierzy.



Wioska nasiępczyni tronu przybyła do Massau, jako pielęgniarka włoskiego szpitala polowego.



# ŻYDOWSKA GROBLA

Żydzi pogodzili się ze smutną dla siebie koniecznością ostatecznego rozkładu „sanacji”. Zrozumieli oni, że daleko już się na tym koniu nie zjadzie i że trzeba myśleć o „nakreśleniu nowej politycznej koniunktury”.

„Nasz Przegląd” w artykule o kryzysie w obozie sanacyjnym wręcz pisze, że „nasuwa się coraz natęższe pytanie, czy istnieje jeszcze oboz sanacyjny, któryby jako tako reprezentował społeczeństwo i z którego opinia mogłaby być liczyć w realnym rządzeniu”. Dłuższe rozważania na ten temat doprowadzają organ sjonistyczny do wniosku, iż „w obecnym czasie krytycznym, Polska nie posiada żadnej logicznej i konsekwentnej organizacji, na której mogłoby być oprzeć rząd i realny jego problem”.

Z wywodów „Naszego Przeglądu” okazuje się, że cały system sanacyjny leży w gruzach, oboz majowy rozbił się na zwalczające się nawzajem frakcje, które, walcząc o władzę każda dla siebie, nie godzą się nawet na rząd kompromisowy.

„Ten stan rzeczy — pisze „Nasz Przegląd” — doprowadzić musi do najfatalniejszych skutków. W zasadzie rząd lewo - sanacyjny najbardziej odpowiadałby obecnej sytuacji i zasługuje na sympatię i poparcie. Ale najlepszy rząd nie może wisieć w powietrzu. Trudno poprostu sobie wyobrazić, aby mógł obecnie powstać rząd lewicowy, lub aby obecny rząd skierował się zdecydowanie na lewo, nie wiedząc, czy opiera się na realnej sile w obozie sanacyjnym, w sejmie, wśród opozycji i w społeczeństwie”.

„Zasługujący na sympatię i poparcie (Żydów) rząd lewo - sanacyjny” musi przeto poprzedzić organizacją, w duchu lewicowym, opinii i społeczeństwa. Musi poprzedzić pojednanie i zbliżenie się lewicowej opozycji z lewicową sanacją, co dałoby w wyniku rozszerzenie „frontu ludowego”. Inaczej bowiem, „gdyby nawet taki rząd powstał — pisze „Nasz Przegląd” — trudno sobie wyobrazić jak on zdoła przeprowadzić swoją nową politykę ekonomiczną, która wymaga ogólnego zaufania i którą panika i defetyzm, szerzone przez krytykę sanacyjną i opozycję może popsuć”.

Istotnie, troska „Naszego Przeglądu” jest najzupełniej uzasadniona. Sytuacja polityczna zmienia się na tyle, że dziś wszelkie improvisedanie rządów, trwanie ich bez oglądania się na realne siły w społeczeństwie „doprowadzić musi do najfatalniejszych skutków”. Żydzi do rozumieją i dlatego usilnie pracują nad wytworzeniem chociażby pozorów oparcia dla miłego ich sercu rządowi lewicowemu.

Nakrecają oni, że użyjemy modnego dziś w ekonomii wyrażenia, nową koniunkturę, w postaci „frontu ludowego”, który szykuje się do walnej rozprawy z nacjonalizmem polskim i z dążeniem do państwa narodowego. Dla Żydów to sprawa pierwszorzędnej znaczenia. Odrodzona Polska dąży wielkimi krokami do unarodowienia całokształtu swoich stosunków. Prężność naszej rasy przejawia się na każdym kroku i w swoim rozwoju musi doprowadzić do zupełnego wyparcia Żydów — jako elementu obcego — ze wszystkich pozycji, które dziś mocno trzymają w swoim ręku. Jest to następstwo odbudowania państwa i niepodległości narodu. Niepodległość polska bowiem nie ogranicza się wyłącznie do swoich form zewnętrznych. Musi ona głęboko sięgnąć do podstaw bytu narodowego i do fundamentów państwa.

To jest najzupełniej sprzeczne z interesami i dążeniami narodowymi Żydów. Sypią przeto jak mogą i wzmacniają grobla, aby ten wzbierający potok dziojowy zatrzymać i zamienić

# Postępy komunizmu we Francji

O wyniku wyborów francuskich i o jego znaczeniu będzie można mówić dopiero po 3 maja, to znaczy po wyborach uzupełniających. Już dziś wszakże można stwierdzić fakt, mający duże znaczenie dla rozwoju wewnętrznych stosunków francuskich — duży postęp komunizmu. Pisma stwierdzają, że w porównaniu z r. 1932 ilość głosów komunistycznych się podwoiła — z 790 tysięcy podniosła się na 1.500 tysięcy.

Zwycięstwo wyborcze komunistów może się zaznaczyć z większą jeszcze wyrazistością po wyborach uzupełniających. A to dlatego, że współdziałanie stronnictw należących do „Frontu Ludowego” oparte jest na następującej zasadzie: Przy drugim głosowaniu wszystkie stronnictwa zobowiązują się do głosowania na kandydata tego stronnictwa, które otrzymało najwięcej głosów w pierwszym głosowaniu. Kandydaci innych stronnictw, należących do „Frontu Ludowego”, mają się wycofać z walki; ponieważ w wielu okręgach komuniści otrzymali więcej głosów niż socjaliści i radykali, więc układ wyborczy zmusza wyborców innych stronnictw do głosowania na komunistów. Jeśli układ ten będzie dotrzymany, to komuniści otrzymają o wiele więcej mandatów, niżby im się należało na podstawie liczby głosów, które padły na ich kandydatów. Pisma komunistyczne zapowiadają, że gdy głosy komunistyczne wzrosną w dwójnasób, ilość posłów wybranych wzrośnie w czwórnasób.

Powodzenie komunistów przy wy-

borach jest faktem wysoce znamienym. Dowodzi ono, że przy współdziałaniu ze stronnictwami mieszczanскими (radykali społeczni) lub socjalistycznymi, komuniści wygrywają, a stronnictwa bardziej umiarkowane przegrywają. Tak było zawsze, tak jest i tak będzie. W czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej ostała się ostatecznie na placu grupa najbardziej radykalna, w Rosji, po kadetach i socjal - rewolucjonistach, przyszedł bolszewizm, w Hiszpanii, po umiarkowanych republikanach (Zamorra), przyszedł republikanie radykalni (Azana), a wszystko zapowiada, że będą oni tylko pomostem dla komunistów (Largo Caballero).

Radykali francuscy (elitę ich stronnictwa stanowi wolnomularstwo), są społecznie i gospodarczo umiarkowani, lecz ich zasada szukania przyjaciół tylko na lewo, sprawia, że rolę ich być musi przygotowywanie gruntu dla komunizmu. Stanowią oni we Francji czynnik, który najbardziej przypomina kierieńskiżczyne rosyjską. Jest wielkim złudzeniem, że przez radykalizm społeczny i gospodarczy można zagrozić drogę komunizmowi. Jest wprost przeciwnie, taka polityka radykalna przygotowuje grunt dla komunizmu, ułatwia mu później integralne przeprowadzenie jego planów. Widać to już z całą oczywistością w Hiszpanii, będzie się o tem można przekonać niebawem we Francji, jeśli wybory dadzą zwycięstwo „Frontowi Ludowemu”, a przez to doprowadzą do powstania rządu lewicowego.

Powstanie takiego rządu wszakże nie jest jeszcze wcale pewne, a to (wyda się to dziwnym dla nieznaących stosunków politycznych we Francji) dlatego właśnie, że powodzenie komunistów będzie zbyt wielkie. Najpierw wywoła to popłoch wśród klas posiadających, a we Francji posiadających tych jest bardzo wiele. A powtóre może uniemożliwić radykałom i socjalistom, którzy może nie zechcą dopuścić komunistów do rządów, utworzenie wyraźnego lewicowego rządu. Gdyby zaś tak było, to będziemy znów świadkami różnych prób tworzenia rządów koalicyjnych, co będzie prowadziło do utrwalenia chaosu i zamętu wewnętrznego.

Z wszelkimi wnioskami trzeba zacząć jeszcze dni kilka. Jeśli pozwalamy sobie na zaznaczone powyżej przypuszczenia, to dlatego, by zwrócić uwagę Czytelników na znaczenie wyborów francuskich dla dalszego rozwoju stosunków wewnętrznych i dla stwierdzenia, że wybory te będą tylko etapem w szeregu głębokich przemian, jakie dokonywują się w łonie narodu francuskiego. Postępy komunizmu mogą równie dobrze być zapowiedzią dalszej radykalizacji Francji, jak i nagłej reakcji, która może wpłynąć na rozwój stosunków ku biegunowi zupełnie przeciwnemu. Dzieje Francji w najbliższych miesiącach i latach zapowiadają się bardzo ciekawie.

S. K.



## PRZEGLĄD PRASY

### ZYDZI I ARABOWIE W PALESTYNE

Zatarę arabsko-żydowski w Palestynie raczej się zaostrzył choć napaady na Żydów prawie ustały. Znosi się na metodyczną akcję bojkową Arabów wobec Żydów. Ruch arabski zwraca się równocześnie coraz wyraźniej i przeciw Anglii.

Wypadki palestyńskie zaskoczyły sjonistów. Stwierdza to m. in. w „Naszem Przeglądzie” p. Appenzlak w liście z Tel Avivu.

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przywódcy żydowski nie byli dokładnie poinformowani o tem, co się dzieje w nacjonalistycznym obozie arabskim, że nie znali istoty niebezpieczeństwa i łudziły się, że wystarczy sama praca, budowa, imigracja — bez efektywnych rejonów politycznego bezpieczeństwa”.

Żydzi palestyńscy reagują na akcję arabską żądaniem budowy portu w Tel Avivie, by nie musieli korzystać z portu w Jaffie, miasteczko zamieszkałe głównie przez Arabów. Domagają się nadto przeniesienia wszystkich urzędów publicznych z Jaffy do Tel Avivu.

Jak widzimy, Żydzi dążą do jeszcze większego zaostrzenia zatarę. Uważają, że mając bagnety angielskie za sobą mogą ryzykować wojnę z Arabami, tymczasem w interesie Anglii nie leży — coraz większe rozdrażnianie Arabów. Wręcz przeciwnie.

### UPADEK LIGI NARODÓW

Wielkim zmartwieniem „Robotnika” jest obecny upadek Ligi Narodów. „Kapitulacja” Ligi przed Włochami wywołała „wśród demokracji Anglii i Francji oraz w obozie przyjaciół Ligi zdumienie i przerażenie”. A teraz przehodzą wieści, że:

„Meksyk chce iść w ślady Chile i wystąpić z Ligi, jako instytucji całkiem zbytycznej”. Stany Zjednoczone Am. P., niewątpliwie wskutek m. in. zachowania się Ligi w sprawie abisyńskiej, jeszcze bardziej odsunęły się od Genewy i podjęły inicjatywę stworzenia Ligi amerykańskiej. Kongres wszystkich państw amerykańskich, który zbierze się w stolicy Argentyny, najprawdopodobniej wypowie się za taką Ligą, a to może się stać sygnałem do opuszczenia Genewy przez resztę krajów amerykańskich. Byłby to wielki cios dla Ligi, która wobec nieobecności w niej Japonii, skurczyłaby się właściwie do państw europejskich — i to nie wszystkich — z ich dominjami i koloniami i bezsilnych Chin. Liga Narodów stałaby się Ligą europejską”.

Niepokoi się „Robotnik” także angielskim projektem reorganizacji Ligi. Samo wejście Niemiec i Włoch do tej zreorganizowanej Ligi „byłoby urąganiem i prowokacją”.

Istotnie sprawa Ligi stoi źle. A właśnie w tym roku przenoszą się jej biura do nowego wspaniałego gmachu w parku Ariana w Genewie. Pałac zajmuje miejsce tak obszerne, jak pałac Ludwika XIV w Wersalu. I jak króla dziś niema w pałacu wersalskim, tak również pałac w Arianie gotów stracić lokatora.

### WOBEK ZAMKNĘCIA SZKÓŁ POLSKICH

Omawiając zamknięcie prywatnych szkół polskich w Niemczech „A. B. C.” radzi zastosować wobec Niemiec zasadę wzajemności:

„Jak Polakom w Niemczech, tak Niemcom w Polsce. Przesańdź liberalizm, z jakim odnoszono się ostatnio do różnych wyczynów mniejszości niemieckiej w naszym państwie, rozczuchwał ją tak dalece, że władze bezpieczeństwa musiały wreszcie tu i ówdzie wkroczyć”.

Jeśli Niemcy uważają, że zamknięcie polskich szkół nie szkodzi stosunkom polsko-niemieckim, zamknięcie szkół niemieckich w Polsce muszą uznać za zgodne z najnowszą ich komedią „przyjaźni” polsko-niemieckiej.

### O PRZYMUSOWY WYKUP ZŁOTA

„Kur .Por.” w artykule wstępnym pisze:

„Przymus wymiany wszystkich znajdujących się w posiadaniu obywateli zasobów kruszcza monetarnego i dewiz na pieniądź krajowy, jest logicznym uzupełnieniem zakazu dokonywania obrotów. Inaczej bowiem stwarza się pokusę spekulacji oraz zmusza obywateli do tezauryzacji, którą przecież przepisy dewizowe mają właśnie na celu zwalczać. Tak więc sądzimy, że dla osiągnięcia maksimum korzyści z wprowadzeniem zarządzeń dewizowych, konieczne jest uzupełnienie ich przepisem, zawierającym nakaz wymiany prywatnego złota i dewiz na złote polskie”.

Proponowane zarządzanie zmieniłoby radykalnie obecną politykę walutową i gospodarczą rządu.

# Szkolnictwo polskie w Niemczech

Wiadomość, podana przez agencję „Press” o wydanem w Niemczech zarządzeniu, kasującym tam wszystkie prócz żydowskich prywatne szkoły, a tem samem i prywatne szkoły polskie, jest tak nieprawdopodobna, że niesposób jest o zarządzeniu tem mówić inaczej, niż w formie warunkowej: „jeśli...”. Mimo, że wiadomość tę omawialiśmy już wczoraj w artykule wstępnym, a więc, że od ukazania się tej wiadomości upłynęło sporo czasu, nie mamy dotąd ani jej potwierdzenia, ani zaprzeczenia przez urzędową agencję PAT., co, nawiasowo mówiąc, jest faktem dość dziwnym, i źle o sprawności urzędowej agencji świadczącym, bo PAT. miała już chyba dość czasu na zebranie ścisłych informacji na miejscu. Nie znajdujemy również żadnej wzmianki o rozporządzeniu ministra Rusta we wtorkowym numerze „Gazety Olsztynskiej”, organie Polaków wschodniopruskich, co naogół zdaje się świadczyć o nieprawdziwości wiadomości, bo w poniedziałek, kiedy się wtorkowy numer „Gazety Olsztynskiej” drukuje, musiano być już chyba w Olsztynie o rozporządzeniu wiedzieć.

W każdym jednak razie, wiadomość agencji „Press” dotąd nie została zdementowana, a więc należy się liczyć z możliwością, że jest ona prawdziwa. To znaczy, że szkolnictwo polskie w Niemczech przestanie istnieć. Jak się przedstawia stan szkolnictwa polskiego w Niemczech? Trzeba przedewszystkiem rozróżnić obszar, objęty konwencją genewską (dawny teren plebiscytowy górnośląski) od pozostałego obszaru Niemiec. Na obszarze, objętym konwencją genewską obowiązuje „prawodawstwo mniejszościowe”. Rząd obowiązany jest otworzyć państwową szkołę z językiem wykładowym polskim wszędzie, gdzie znajduje się dostateczna ilość dzieci, których rodzice tego zażądają. W praktyce stosunki układają się tam zresztą tak, że rodzice... nie są w stanie tego żądać, to też owych kilka czy kilkanaście istniejących szkół „mniejszościowych” na Śląsku Opolskim ledwo wegetuje. Obok nich istnieje

tam kilka szkół prywatnych, oraz prywatne polskie gimnazjum. Szkołom tym nie narazić nie zagraża, bo istnienie ich chronione jest przez konwencję genewską. Nie zagraża dotąd, dopóki obowiązuje ta konwencja, to znaczy... do roku 1937.

W reszcie Niemiec nie było wcale polskich szkół do roku 1929. Dopiero dnia 31 grudnia 1928 wydane zostało w Prusach rozporządzenie, zezwalające na założenie tam polskich szkół prywatnych. Wydanie tego rozporządzenia było spowodowane przez min. Siresemanna, który prowadził na terenie międzynarodowym szeroką akcję w obronie praw „mniejszości narodowych” wogóle, a mniejszości niemieckich w szczególności, a tem samem nie mógł sobie pozwolić na pozostawienie przeciwnikom do dyspozycji argumentu, że Niemcy propagują liberalizm narodowy na zewnątrz, ale gnieją swoje mniejszości na wewnątrz.

Wydano wówczas dość liberalne rozporządzenia, pozwalające na założenie prywatnych szkół polskich, duńskich i fryzyjskich. Nie zapewniono jednak tej samej możliwości również i innym „mniejszościom”, np. Łużyczanom. Nie rozszerzono również rozporządzenia o szkolnictwie polskim na całe Niemcy, lecz ograniczono je tylko do Prus, a tem samem wyłączono z pod działania tego rozporządzenia skupienia wychodźców polskich w Saksonii, w Hamburgu, czy w Meklemburgii.

Rozporządzenie było w słowach, na pokaz, liberalne, ale w wykonaniu go postarano się o to, by liberalizm ten nie dał się odczuć w praktyce. Wywierano presję na ludność, by od szkół tych stroniła. Znane są wypadki, gdy notoryczni działacze polscy, uczestnicy akcji plebiscyto-

wej w Prusach Wschodnich, członkowie polskich organizacji, ba! urzędujący członkowie sejmików powiatowych, wybrani z listy polskiej, uchylali się od posyłania swych dzieci do polskiej szkoły, istniejącej w ich własnej wsi, bo zdołano to na nich wymusić.

Ostatecznie, zdołano założyć około 30 polskich szkół prywatnych w powiecie złotowskim (Pogranicze), oraz kilka w powiatach międzyrzeckim i babimojskim (Pogranicze), dwie czy trzy w kasubskim powiecie bytomskim (Pomerania), około dziesięciu w Ziemi Malborskiej (pow. sztumski i kwidziński w Prusach Wsch.), około dziesięciu w Warmii (pow. olsztyński i reszelski w Prusach Wsch.).

To jest całe szkolnictwo polskie w Niemczech poza obszarem, objętym przez konwencję genewską! Innego szkolnictwa polskiego, a w szczególności szkolnictwa państwowego tam niema. Istnieją tam jeszcze tylko tu i ówdzie t. zw. kursy polskie, t. j. grupy dzieci, uczących się po polsku wieczorami, lub w niedziele, w chwilach wolnych od nauki w szkołach niemieckich.

Gdyby owe kilkadziesiąt prywatnych szkół polskich w Niemczech uległo zwinieniu, na całym obszarze Rzeszy poza Śląskiem Opolskim nie byłoby, mimo obecności tam licznych mas tubylczej polskiej ludności, ani jednej polskiej szkoły.

Należałoby wówczas wyrazić już nie nadzieję, ale pewność, że rząd polski natychmiast zamknie tytułem retorsji wszystkie istniejące w Polsce poza obszarem, objętym konwencją genewską (górnoszląską część woj. śląskiego), państwowe lub prywatne szkoły z językiem wykładowym niemieckim.

# Zaprzeczenie niemieckie

BERLIN (PAT). W sprawie pogłoszek o projektowanym zamknięciu z nowym rękiem szkolnym powszechnych szkół prywatnych w Niemczech z wyjątkiem żydowskich (Privatvolksschule) przedstawicielowi PAT. udzielono ze strony miarodajnej na-

stępujących autorytatywnych wyjaśnień:

W związku z rozpowszechnianiem ostatnio pogłoskami, że z rozpoczęciem nowego roku szkolnego wszystkie prywatne szkoły powszechne w Niemczech z wyjątkiem żydowskich mają być zamknięte, należy zaznaczyć, że wiadomości te są całkowicie niezgodne z rzeczywistością. Żadna prywatna szkoła powszechna nie zostanie zlikwidowana. Powstanie tego rodzaju pogłoszek należy prawdopodobnie przypisać temu, że w poszczególnych wypadkach, gdy mała liczba dzieci nie usprawiedliwia istnienia odrębnych szkół prywatnych i tem samem zagraża istnieniu szkół publicznych, praktykowane jest już od roku ubiegłego łączenie odpowiednich klas szkół prywatnych i publicznych w jedną klasę. Ta ewentualność nie dotyczy jednak w żadnej mierze szkół polskich w Niemczech.

go w staw, zarosły zielskiem i wypełniony stojącą wodą. Robią to gorączkowo, pracując, jak zwykle, rękami polskimi i napędzając opieszłych oraz wahających się różnymi sposobami.

Grobla żydowska — „front ludowy”, powstaje bardzo szybko. Wszak ciemnych, obafamuconych ludzi mamy jeszcze w kraju spora ilość. Znajdzie się zawsze na podorędziu również garść nikczemników, a w tym stanie rzeczy, zważywszy panującą

biedę i nędzę, można nakrecać nową koniunkturę.

Czem się to nakrecać skończy, przesańdź nie zamierzamy. Kraków, Lwów i Częstochowa mogą służyć za przykład pewnych sposobów, które zostaną użyte, prawdopodobnie w stopniu spotęgowanym. Pewnem jest jednak, że próby wydania Polski w ręce frontu lewicowego spotkają się ze stanowczym i bezwzględny sprzeciwem zorganizowanego nacjonalizmu polskiego.



# K. H. ROSTWOROWSKI

## O „pisarzu katolickim”

Niedawno donosiliśmy o pojawieniu się książki zbiorowej p. t. „Udział twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata”, wydanej w tłumaczeniu dr. J. Birkenmajera przez ks. Jezuitów w Krakowie. Na marginesie tego dzieła wyowiada K. H. Rostworowski na łamach Kurjera Poznańskiego (Nr. 194) ważne uwagi o „pisarzu katolickim”.

„Przed paroma miesiącami — pisze Rostworowski — zastanawiałem się nad tytułem katolickiego pisarza à propos Mauriaca. Treść „Udziału twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata” nie rozwiała moich wątpliwości. Należy bowiem wykreślić bardzo wyraźną linię graniczną między piśmiennictwem „chrześcijańskim” a „katolickim”. Katolik musi być chrześcijaninem, natomiast chrześcijanin nie musi być katolikiem. Powszechnie wiadomo, że bezpośrednio przed wojną „Fioretti” biedaczyny z Assyżu cieszyły się ogromnym powodzeniem w środowiskach, którym pokorna Portiuncula służyła często za taran do rozbijania murów Watykanu, „rozdętych (jak się to mawiało) pychą Papięży”. Oczywiście w imię niepokalaniego chrześcijaństwa.

Tymczasem pisarz naprawdę katolicki różni się od pisarza niekatolickiego właśnie nie tem, że uważając mury watykańskie za równą świętość, jak Żydzi jerozolimską ścianę płaczu, podkreśla zarówno w swoim życiu jak i artystycznym „credo” słowa: „et in unam sanctam, catholicam et apostolicam Ecclesiam”, a do przykazań Bożych dorzuca zawsze i wszędzie przykazania kościelne. W przeciwnym razie nie zasługuje na tytuł katolickiego pisarza. Wzruszać się „świątelną postacią Chrystusa” może nawet zarty wrog katolicyzmu, jak np. Lew Tołstoj, a u nas Emil Zegadłowicz, który po „Zmorach” ogłosił w „Wiadomościach Literackich”, że ci, którzy go oddawna znają, dobrze wiedzą, iż słowo „katolicyzm” zawsze budziło w nim „abominację”, więc nie tylko wtedy, kiedy tworzył ballady, przepojone duchem chrześcijańskim, ale i wtedy, kiedy pisał w swoim urzędzie naczelnego redaktora wybitnie katolickiej „Tęczy”. O Chrystusie mogą przepięknie pisać nawet Żydzi, czego dowodem wiersz Tuwima, zaczynający się od słów: „Jeszcze się kiedyś rozsmuć, jeszcze do Ciebie powrócę, Chrystusie”. Bo chyba nie ma poety z głową na karku i z sercem na swoim miejscu, który, czytając Ewangelię, nie pochyliliby czoła — przynajmniej raz w życiu — przed majestatem Krzyża. Ale ten pokłon ma akurat tyle do czynienia z katolicyzmem, ile pokłon w stronę Achilleasa ma do czynienia z wiarą w boskie pochodzenie Tetedy.

Dla naprawdę katolickiego pisarza Chrystus i Kościół stanowią tak nierozdzielalną całość, jak twórca i jego dzieło. Bez Boga — Człowieka nie ma Kościoła katolickiego, bez Kościoła katolickiego nie ma Boga — Człowieka. Pojść jeszcze dalej. Pisarz naprawdę katolicki musi si praktykować, i to gorliwie praktykować. Dopiero wówczas dzieło jego życia, bez względu na poruszane tematy będzie przepojone katolickim duchem. Mówię: „bez względu na poruszane tematy”, gdyż jak rdzenny Polak wszystko odczuwa i rozumie po polsku, a rdzenny Niemiec po niemiecku, tak samo prawdziwy katolik odczuwa i rozumie wszystko po katolicku. To nie kwestia „woli” albo „programu”, lecz wypływająca z konieczności „nastawienie” w stosunku do Boga i ludzi.

To nastawienie sprawia, że w dziełach pisarzy katolickich pojęcia zła i dobra rzucają się mimowoli synonimem cnoty i grzechu, etyka bez obligacji i sankcji nigdy nie dochodzi do głosu, wskutek czego miłowanie grzesznika jest przeciwieństwem tolerancji, a dawanie abszolucji bez nieodzownej pokuty jest występkiem. Cnota musi być szanowana, grzech zwalczany zatwardziały grzesznik karny, a „pokutujcie czyniący” bliższy sercu, niż „dziewięćdziesięciu dziewięciu” przeciwnie sprawiedliwych, którym pokuty nie potrzeba”. Z drugiej strony ci przeciwnie sprawiedliwi powinni otrzymać swoją zapłatę. Uważanie ich za pogardy godne niemoty, bo niewiadomo, co z nimi począć w powieści i na scenie, nie należy do zbyt katolickich, a tak obecnie modnych poczynań.

Wychodząc z tych założeń, mam wrażenie, że autorzy omawianego „Udziału twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata” mieli — jak powiadały Francuzi — nieco za szerokie rękawy i zbyt pochopnie zaliczyli do pracowników w „winnicy Pańskiej” takich autorów, którzy od czasu do czasu zawadzają o nią, by zerwać najśrodsze grona i odświeżyć sobie ich sokiem często gęsto podniebienia. Zwłaszcza, gdy chodzi o literaturę polską.

Godzę się z autorem, iż „nigdzie chyba w świecie nie jest rzeczą równie trudną przeprowadzenie granicy między literaturą katolicką a niekatolicką, jak właśnie w Polsce, — natomiast nie mogę podzielać jego zdania, że przyczyną tej trudności jest „tak ściśle zrośnięcie się katolicyzmu z całym życiem narodu, iż stał się rzeczą samą z siebie zrozumiałą, jakimś nie ulegającym wątpliwości pewnikiem”.

Pierwsze zdanie jest dlatego słuszne, ponieważ katolicyzm w Polsce, zwłaszcza porobiorowej, był katolicyzmem, powiedziałbym, „stosowanym”, niejako wchodził w skład „polskości”, a jako taki wysoce cenionym „środkiem”, a nie „celem”. W razie konieczności wyboru między Kościołem i Ojczyzną, nie wiem czy przesadzę, twierdząc, że (z wyjątkiem może Krasieńskiego) nasi twórcy poświęciliby Kościół, a to dlatego, że nie katolicyzm „stał się rzeczą samą z siebie zrozumiałą, jakimś nie ulegającym wątpliwości pewnikiem”, ale wyłącznie „uczuciowa religijność”, więc, choć głęboka, jak morze, lecz ulegająca, równie jak morze, przypliwom i odpływom, czego jaskrawym dowodem słowa Konrada:

Dawno nie wiem, gdzie moja podzielała się wiara, nie mieszałem do wszystkich świętych z litanii, lecz nie dozwolę bliźni imienia Maryi.

Tylko „Maryi”, bo Częstochowska, Ostrobramska, polska.

Może złożyły się na to nasze warunki geograficzne, historyczne i polityczne. Może w podobnych warunkach nie byłoby inaczej i gdzieindziej. Może francuski Konrad, „nie wiedzący, gdzie jego podzielała się wiara”, nie dozwalałby „bliźni imienia Maryi” z Lourdes, a Niemiec „imienia Maryi” z Kevlaar. Być może. Narazie jednak nigdzie na świecie nie ma tak licznej rzeszy „katolików wierzących, ale nie praktykujących”, jak u nas. To też poza granicami naszego kraju nikt nie wznosiłby toastu na cześć francuskiego purpurata, zaczynając od słów „Vour qui êtes un catholique croyant, pratiquant...” i nigdzie indziej, jak tylko u nas rozbawiony purpurat nie mógłby popisać się dowcipem, wtrącając skromnie: „Oh, n'exagérons pas!” (Autentycznie!).

Przeczytałem ten drobny, niezmiernie charakterystyczny (i na czasie) incydent, bo wielu, bardzo wielu, niepojęcie wielu naszych pisarzy powinno na dictum p. Ottona Forst Battaglii (autora „Katolickiego piśmiennictwa w Polsce odrodzonej” — tom drugi): „wy, którzy jesteście katolikami”, odpowiedzieć, jak ów francuski purpurat (i to całkiem serio): „Nie przesadzajmy!”.

Ultramontanizm? — Bynajmniej. Mnie osobiście najzupełniej wystarcza negatywne „nihil obstat”, co nie jest równoznaczne z: „omnia probo”. Od autorów wymagam tylko, żeby mieli smak w głębie i dokładnie wiedzieli, co czynią. Albo wóz, albo przewóz. Albo nastawienie katolickie, więc „mieszanie się” i do „imienia Maryi” i do „wszystkich świętych z litanii”, albo nastawienie akatolickie, względnie antykatolickie, więc hulaj dusza extra muros katolickiego Kościoła. Wówczas dzieło, przełożone z nie mieckiego przez Józefa Birkenmajera, wyglądałoby nieco odmiennie. Byłoby

nieco szczuplejsze, ale zato nie robiłoby wrażenia tego „króla”, co to musiał posiadać sługę swego na rozstajnej drogi i zbierać „złych i dobrych”, byle „napętnione były gody siedzącymi”.

Bogiem a prawdą, „Udział twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata” napętnił swoje gody wieloma „powołanymi”, których „szaty godowe” pozostawiają wiele do życzenia. Nietylko Rilke, ale i Przybyszewski przyplątał się do towarzysstwa... Bo obydwaj zmarli po katolicku? To nie racja. Zmarli po katolicku ludzie, nie ich dzieła, a tylko ten nas w „udziale twórczości katolickiej” obchodzi. „Tak, ale tu i tam zblizali się, względnie stawali bardzo blisko...” Nie przeczę. Wiecej. Posadziłbym ich nawet wysoko, gdyby tytuł omawianego dzieła był inny. Wolę przecież Przybyszewskiego, niż wasserzupki katolickie, które mi nas darzą „animulae vagulae, blandulae”, pozbawione wszelkiego talentu i religijnego patosu.

O cóż więc chodzi? O tytuł. Tylko o tytuł. Gdyby brzmiał: „Zarys współczesnej twórczości religijnej, opartej na fundamencie etyki chrześcijańskiej z wyszczególnieniem fragmentów, dzieł i autorów o zabarwieniu katolickim”, to wszystko byłoby w porządku. Natomiast system czepiania się lada pozorów, lada odruchu ortodoksji, byle pokazać swoją liczącą potęgę, wydaje mi się niekorzystny. Lepiej mieć jeden pułk wyćwiczonych, zdecydowanych na wszystko żołnierzy, niż bandę pospolitego ruszenia w dawnym tego słowa znaczeniu. Twórczy pisarze nie znoszą doktryny. Dla tego tak trudno o pisarza, dla którego doktryna katolicka byłaby punktem wyjścia i ostatecznym celem jego działalności literackiej. Trzeba go szukać w świecie w rękę, ale kto dobrze szuka, ten znajdzie. Nihil obstat!”.

## Gdzie są plany naprawy?

Fakty oczywiste świadczą o zupełnym bankructwie naszego systemu nauczania powszechnego. Piąta część dzieci w wieku szkolnym wyrasta w analfabetyzmie. Druga część piąta chodzi do szkoły, aby dojść potem do powrotnego analfabetyzmu. Któż może mieć złudzenie, że pozostałe trzy piąte uczą się doskonale, stoją na właściwym poziomie? Szkoły zawodowe i średnie ogólnokształcące narzekają, że ze szkół powszechnych dostają coraz gorszy materiał uczniowski.

Trudniej znacznie ocenić wyniki pracy naszego publicznego szkolnictwa powszechnego w dziedzinie wychowania. Nie da się to wyrazić w liczbach obdarzonych wielką wymową przekonywającą. Ale przecież są liczne fakty budzące w społeczeństwie polskim niepokój poważny. Świeżo prasa pisała o zastraszającym upadku obyczajów wśród młodzieży szkolnej w zakresie seksualnym. W Krakowie, Lwowie i Poznaniu przy gorliwej robocie rozbijania szyb i demolowaniu sklepów widziano dużo młodzieży, która musiała świeżo przejść przez szkołę powszechną. Jej dobroczynnych wpływów wychowawczych nigdzie nie

widać. Szlachetne i mocne charakteru może wyrabiać tylko szkoła, w której panuje nad umysłami dzieci, młodzieży i nauczycielstwa wielka idea. Szczera i głęboka wiara religijna oraz prawdziwe ukochanie swego narodu, zespolenie się z nim, wierna służba dla jego świętej sprawy — oto są potężne zespoły uczuć, które mają siłę podporządkowania swym celom brutalnych skłonności egoistycznych. Zamiast tych ożywczych źródeł mocy w szkołach naszych rozpanoszył się frazes bez treści. Pociągających wzorów życia w służbie idei nie da nauczyciel zatroskany obawą utraty chleba.

Jesteśmy za biedni na to, abyśmy mogli wyrzucić pieniądze na utrzymanie pozorów jedynie szkoły. Poza tem ludność polskiej dzieje się ogromna na krzywdę przez to, że drugim bardzo kosztownym daje się mizernie niezmiernie kaganek oświaty. Kultura nasza zamiast promieniować silniej niż w okresie niewoli, cofa się na wielu terenach. Za ciemnotą idzie wielka niezaradność, jesteśmy jednym z biedniejszych narodów w Europie. Wskutek dużych bardzo braków w wykształceniu i wychowaniu szerokiach mas polskich nie mamy niezbędnej spójności i sprawności w akcji zbiorowej. Obrona kraju wymaga żołnierzy światłych, pełnych inicjatywy, z ogromnym poczuciem odpowiedzialności i karności niewzruszonej, opartej na głębokim patriotyzmie i zaufaniu bezwzględnie do świetnie działającej organizacji państwowej.

Polska jest chora. Słabe są podstawy jej potęgi: system nauczania powszechnego i wychowania młodych pokoleń naszych funkcjonuje fatalnie. O tem wszyscy wiedzą, mówią i piszą. A gdzie pracują nad planami naprawy?

Parę tysięcy nowych etatów nauczycielskich dla publicznych szkół powszechnych na przyszły rok szkolny stanowi zaledwie kroplę w morzu potrzeb. Tą drogą daleko nie zajdzie.

Radykalny pod innymi względami Związek Nauczycielski uważa, że nie lepszego nie może, jak tylko konserwować stworzony przez siebie, zbankrutowany system. Nikt przecież nie będzie również brał za akcję poważną wieców, jakie urządza Związek celem uchwalania „domagania się” zwiększenia o grube dziesiątki milionów wydatków na oświatę ze skarbu państwa i kas samorządowych. Ta hałaśliwa robota służy jedynie za reklamę jej organizatorów i nic więcej.

A przecież musi się bez zwłoki zacząć pracę nad ustaleniem planu naprawy doprowadzonego do ruiny naszego systemu nauczania powszechnego i wychowania.

(El.)

bezpłatnie dla bezrobotnych miasta Kielce i okolicy — 2 sztuki, które cieszyły się powodzeniem.

Nagrody im. Mussoliniego. Z okazji święta „Narodzin Rzymu” wręczono w obecności króla włoskiego cztery wielkie nagrody im. Mussoliniego, przyznane przez Akademię Italii. Nagrodę z dziedziny literatury, a wniosek Luigi Pirandella, przyznano krytykowi, estecie i podróżnikowi Emilowi Cecchiemu, nagrodę za prace historyczne — wybitnemu historykowi Rzymu, prof. Ettore Pais'owi, nagrodę naukową — profesorowi anatomii Giulio Chiarig'iemu, a za malarstwo — artyście Pietro Gaudenziemu. Poza tem rozdano szereg zapomóg uczonym i artystom na łączną kwotę pół miliona lirów.

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONIKA LITERACKA

Pisarz francuski w Polsce. W dniach 4 i 5 maja r. b. bawić będzie w Warszawie przejazdem dr. Henri Aurenche, sekretarz Związku Literatów Kombatanów, autor m. in. monografii o Marji - Kazimierze Sobieskiej, żonie króla Jana Sobieskiego.

Dramat po kaszubsku. — W Kościerzynie na Kaszubach wystawiono dn. 26 bm. sztukę, napisaną w gwarze kaszubskiej p. t. „Katilina”, przez znanego poetę ludowego ks. dr. Heykiego, autora granej swego czasu z dużym powodzeniem na Pomorzu sztuki kaszubskiej „August Szłoga”.

Powieściopisarz o min. Barthou. W dniu 23 bm. odbyło się uroczyste przyjęcie sławnego powieściopisarza Claude Farrere'a w poczet członków Akademii Francuskiej. Claude Farrere wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego poprzednika swego w Akademii min. spraw zagr. Francji Ludwika Barthou, podnosząc jego zalety ducha i umysłu oraz zasługi, położone dla dobra Francji. M. in. Claude Ferrere powiedział: Jeśli Francja jest narodem wojennym, jeśli jest nam dane, panowie zasiadać na tych ławach, to w dużej mierze zawdzięczamy to Ludwikowi Barthou. Następnie przemówienie charakteryzujący talent i działalność pisarską Claude Farrere'a — wygłosił Pierre Benoit. Benoit zaznaczył iż Clau-

de Farrere stworzył we Francji prawdziwą literaturę egzotyczną, przypominał zatem, iż nowy akademik w r. 1905 otrzymał nagrodę Goncourtów. Na miejsce opróżnione po śmierci Jacques Bainville'a do Akademii francuskiej wpłynęły, jak dotychczas następujące kandydatury: Jacques Bardoux, André Maurois, Joseph de Pesquidoux i Jacques Boulenger.

### KRONIKA KULTURALNA

Nowe Muzeum w Wenecji. W ub. sobotę w dniu św. Marka — patrona Wenecji, otwarto uroczysto nowe „Muzeum XVIII wieku”, mieszczące się we wspaniałym pałacu Rezonico, nabytym na ten cel przez miasto. Muzeum składa się z trzech działów: bogatej kolekcji dokumentów 18-go wieku, odnalezionych niedawno rysunków Tiepola, Guardi i Longhi oraz wystaw około 800 wysokiej wartości okazów ceramiki weneckiej. Sam gmach muzeum, zarówno zewnętrznie, jak i wewnątrz jest jednym z najcenniejszych klejnotów weneckiej architektury.

Teatr w Kielcach. Staraniem miejscowych związków i organizacji kulturalno - oświatowych zorganizowano w Kielcach regionalny teatr im. Stefana Żeromskiego. Zadaniem teatru jest szerzenie kultury i oświaty wśród rzesz robotniczych. Teatr wystawił ostatnio

KREM ODŻYWCZY „COLETTE” LABOR. J. GESSNER WARSZAWA

## Płyniemy „Batorym”

Wolnietko, ostrożnie tocząc się w porcie tuż obok tramwajów i aut, pociąg „Orbisu” stanął przed dworcem morskim. W drzwiach wagonów zaraz wytworzyły się zatory: sfatygowani podróżni rodacy radzibyliby jaknajrychlej wyostać się z ciasnych pułd na włoskie powietrze. Zanim jednak zdążył uradować nasze oczy Adryatyk, leżący o kilka zaledwie kroków, tuż za krawędzią niskiego bulwaru, zanim poddał się człęk ucieśce, że skończyła się udreka, to okropne przyrośnięcie do kanap i ławek wagonowych, że to jest wreszcie Tryjest, pożegnanie z ładem, z pociągiem — jeszcze trzeba było przeżyć ostatnią troskę, ostatni niepokój, swój i bliźnich, oczywiście na temat pakunków: „Pamiętaj! cztery walizy, pułdo z kapelusami, pled, dwa nesesy, termos, aparat. Aha, i moja parasolka. Widzisz, zapomniałbyś parasolki!

Więc liczymy jeszcze raz: walizki — jedna, druga, trzecia, czwarta. Uważaj, morze nie ucieknie. Uważaj, mówię ci!”.

— Tomek, to nie moje pułdo! Tomek, gdzie pled? I parasolka nie moja. Tomek, to nie moja parasolka, słyszysz, co do ciebie mówię? Wracaj do wagonu i szukaj, rozumiesz?

Wiosna parowała wilgocią i zapachami. Amfiteatr gór, okalający zatokę, kipiał zielenią. Oddal morza rozciągała w ciepłych mgłach. W mokrych asfaltach, albo zgoła w kałużach, pozostawionych przez calonną nawalnicę, odbijało się nieuchodne, chmurami obłożone niebo. Ukośnie w faldach zwisały z balkonów trójkorlowe sztandary. Na murach afizyze wielkimi słowami obwieszczały chwałę oręża włoskiego w Abisynji. Gdzieś niedaleko drobnutkiem syplem drzeniem trzasków dawał sygnały werbel paradny. Z bocznej uliczki wychylił się oddział czarnoubanych, ubrojonych w małe karabinki malców — to „balilla” spieszy na faszystowski święto pracy.

Tryjest jest cichy, skupiony czy

nawet zgoła senny. Aż dziw, że taki nie po włosku cichy, taki nieświąteczny. Cóż, posmutniał, przycichł — z bezczynności. Dawniej był głównym portem austriackim, który obsługiwał wielką część monarchii. Dziś musi zadawała się rolę jednego z licznych portów włoskich — stracił swą rangę swe znaczenie, swój rozmach. Przycichł, posmutniał. Podobnie jak Wiedeń — zafrasowany swoim nikomu już niepotrzebnym ogromem, jako stolicy wątego, ale zato bardzo niepokojącego Europę państewka.

Wielkimi schodami poprzez puste przedsiionki, klurymarze i wspaniałe ale również bezładne sale dworca morskiego idziemy ku „Batoremu”. Nowy okręt G.A.L. u stoi ciasno przywarty do mola — wysoki, szczypty, długi, piękny w linjach, zwracający uwagę stylem i swoją niezwykłą urodą. Na dziobie herb króla Stefana, nad dwoma pochylami kominami lekie mgiełki gazu. W sennym i głuchym porcie „Batory” jest bohaterem dnia. Na bulwarze garsć ludzi rozrasta się w gromadę, w miarę tego jak się zbliża godzina czternasta, czyli

mówiąc po naszymu: druga po południu. Zostało jeszcze tylko kwadrans. Jeszcze dziesięć, pięć minut.

Niesamowity zew syren przynaglił truch, którzy się zawierzili przy zwiedzeniu miasta.

Kiedy kąt wskazówek na tarczy wielkiego zegara ułożył się w znak godziny drugiej, lekko się uniosły w górę trapy, zwały się i zatrzasnęły furty w barierach pokładów. Tłumek na bulwarze zafalował. W uroczystym, powolnym rytmie hymnu orkiestra zagrała marsza Dąbrowskiego. Żołnierze milicji faszystowskiej wyprężyli się i zastygli. „Złączmy się z narodem — i poczem gromko, buńczucznie odezwaliśmy się „Marcia reale”, a później znów wesola, niemal taneczna, „Giovinezza”, zwycięska pieśń kohort Mussoliniego.

Z lekkim dreszczem silników „Batory” odsuwa się od bulwaru. Odsuwa się coraz śmielej, coraz dalej, szuka dziobem południa, starannie ustawia się w zatoce i wreszcie miękkiem biegiem rusza w pierwszą swoją podróż, żeby się zameldować Polsce w Gdyni.

W. FILOCHOWSKI.



# Kurs pułkownikowski w Opoczyńskim

(Od własnego korespondenta)

Opoczno, w kwietniu.

Tyle się mówi w ostatnich czasach o likwidacji grupy pułkowników, że zapewne dlatego nie ma się czasu zerkać na prowincję. A tymczasem prowincjonalne ekscelencje w dalszym ciągu nie chcą się pogodzić z przemianami w polskiej rzeczywistości i w najlepsze udają lokalnych pułkowników. Specjalnie zaś w powiecie opoczyńskim od znanych wydarzeń z końca listopada i początku grudnia 1935 r. trwa kurs znany w żargonie politycznym pod nazwą „kursu pułkownikowski”.

## DWAJ PANOWIE B.

Rolę pułkowników opoczyńskich odgrywają dwaj panowie B. Pierwszym z nich jest starosta Bielawka, który zjechał tutaj po wypadkach Opoczyńskich z Częstochowy, gdzie zaprawiał się do trudnej sztuki rządzenia przy boku dymisjonowanego już dziś starosty Eustachiewicza, oraz drugiego dymisjonowanego starosty — dziś nowomianowanego wicewojewody nowogródzkiego — Bazylego Rogowskiego.

Drugi z tych panów B. — to komendant powiatowy P. P., asp. Bielecki, przeniesiony z Łodzi do Opoczna, który osobiste jeździ po jarmarkach, wdaje się z chłopami w „przekonywające” rozmowy i przejawia „ożywioną” działalność w powiecie.

## OFENSYWA NA ODRZYWÓŁ

Kurs pułkownikowski dygnitarzy z Opoczna najlepiej zilustrują fakty z gminy Odrzywół, która była widowiskiem, znanych wypadków. Od miesiąca już odcięty jest dojazd prelegentów Stronnictwa Narodowego do Odrzywołu. Poprostu policja zatrzymuje prelegentów na posterunkach po kilkanaście godzin i w

ten sposób udaremnia odbywanie zebrania.

Także i lokal Stronnictwa Narodowego w Odrzywole jest według policji „zamknięty” (i słusznie, bo członków Str. Nar. liczy się w setki i tysiące!) ma nieodpowiednie drzwi, trzeba dodatkowo drzwi wprawić i t. p.

Gdy po przewyciężeniu wszelkich trudności dojdzie do zebrania Stronnictwa Narodowego, to mimo, iż członkowie Str. Nar. mają legitymacje i wszelkie wymagania ustawy o zgromadzeniach są wypełnione, policja zebranie rozwiązuje, jak to ostatnio miało miejsce np. w Studziannie. Mieczysław Chrobrego też kłują w oczy i są przez policję konfiskowane.

A jednak gm. Odrzywół jest pod względem uświadomienia narodowego wprost imponująca.

## „KRADLI DO TEJ PORY”

W Odrzywole jest też i mikroskopijny światek sanacyjny, rekrutujący się z miejscowych funkcjonariuszy, których ostatnio, dzięki „sanacji” nawet na wsiach namnożyło się co nie miara.

Sanatorzy skupiają się w radzie gromadzkiej, która na odbytym niedawno zebraniu gromadzkim doczekała się takiej oceny od komendanta posterunku przed P. P. Lucjana Czarneckiego „do tej pory rada gromadzka teren do polowania dawała niewiedomo komu” a wreszcie p. komendant wyraził się, „że kradli do tej pory”.

Takie pojęcie o wiejskiej sanacji moralnej mają patentowani sanatorzy.

## AKT OSKARŻENIA O ZAJŚCIA W ODRZYWÓLE

W ostatnich dniach doręczono już akt oskarżenia o głośne zajęcia z końca ub. roku w Odrzywole, w których, jak wiadomo, zginęło kilkunastu rolników - narodowców. Oskarżonych jest dwadzieścia jeden osób, rolników z Odrzywołu i okolicy. Akt oskarżenia zarzuca im popełnienie przestępstwa z art. 154 K. K. (nawoływanie do popełnienia przestępstwa), z art. 163 K. K. (udział w zbiegowisku) i z art. 225 K. K. (zabójstwo).

Oskarżeni wnieśli sprzeciw od aktu oskarżenia

Niewątpliwie proces o zajęcia w Odrzywole będzie obok historycznego procesu o zajęcia w Przytyku, jednym z największych procesów politycznych ostatnich czasów.

## STRZELCY NIE MASZERUJĄ...

Wbrew popularnej piosence „maszerują strzelcy, maszerują” — w Opoczyńskim nie maszerują. Do grudnia 1935 r. były niewielkie oddziały „Strzel-

ca” w Odrzywole, Studziannie, Poświętnem, a dziś, jak mógł się przekonać naocznie komendant „Strzelca”, p. Pasternak, który świeżo objeżdżał te wś, pozostały tylko „wspomnienia smutne i sen”...

W powiecie opoczyńskim i koneckim namawiają intensywnie do „Strzelca” — jak dotąd bez skutku.

## ZYDZI EMIGRUJĄ, A CHŁOPI HANDLUJĄ

Podawany już kilkakrotnie przez nas fakt, wyprowadzenia się Żydów z niektórych miejscowości pow. opoczyńskiego, pogłębia się. Ostatnio np. wyprowadzono się kilku Żydów z Odrzywołu do Łodzi i Tomaszowa Mazowieckiego. Do Końskich przybyło świeżo sześć rodzin „krajowych emigrantów”.

Jednocześnie zaś chłopcy opoczyńscy i koneccy coraz energiczniej biorą się do handlu. Codziennym obrazkiem jest już dziś domokrajca-chłop, sprzedający guziki, igły, nici i t. p. drobiazgi. W Końskich zauważyliśmy ostatnio handel polski czapkami, garnkami żelaznymi. Tak konsekwentnie i spokojnie wypiera chłop opoczyński Żyda, że nawet gałganów i starzyzny mu nie popuszcza!

Na tem tle zrozumiałe jest zdenerwowanie Żydów, którzy dochodzą do przekonania, że wyrok już na nich zapadł bezapelacyjnie.

## WSRÓD TRUDNOŚCI KRZEPNIE RUCHI

Nie dla wytaczania próżnych żali notujemy fakty kursu pułkownikowskiego w opoczyńskim, a dla stwierdzenia, że właśnie wśród trudności krzepnie ruch, jak tego dowodzi życie społeczeństwa narodowego w Opoczyńskim.

Przecież manifestacyjne powitanie więźnia Berezy, a syna tej twardej ziemi opoczyńskiej, kol. Władysława Pacholczyka, któremu nawet po powrocie z Berezy nie oszczędzono rozmaitych perypetyj policyjnych, dowodzi, jak żywo biją serca narodowców w Opoczyńskim i jak beznadziejne są metody t. zw. „pułkownikowskie”.

STEN.



## Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: czwartek „Matura”, piątek popoł. „Matura”, wieczorem „Matura”.

Kina polskiej:  
Apollo: „Pieśń miłości”.  
Promień: „Baron cygański”.  
Stella: „Walc wiosenny”.  
Sztuka: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo”.  
Świt: „Nocne patrole”.  
Uciecha: „Panowie w cylindrach”.

## „Złota czaszka” z Ludwikiem Solskim.

W sobotę dnia 2 maja b. r. ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego „Złota czaszka” Juliusza Słowackiego z Ludwikiem Solskim w roli strażnika Krzemienieckiego. Przepiękne fragmenty tego poematu prozą zestawione przez Solskiego w sceniczną całość mienia się naprzemiennie rzeźmieniem i przednim humorem. Rola Strażnika ze Złotej Czaszki jest w skarbcu ról Solskiego ulana z najszlachetniejszego kruszcu i dlatego w tej pięknej postaci Polaka z lat dawnych obchodzić będzie Solski na krakowskiej scenie 60-lecie swej tak obfitej i niezapomnianej pracy i działalności scenicznej. W dniu święta narodowego 3 maja odbędą się w teatrze miejskim dwa przedstawienia: popoł. „Pierwszy Legion” E. Laverie’go, wieczorem uroczyste przedstawienie „Złota czaszka” z udziałem Ludwika Solskiego.

Bandyci spod Libiąża przed sądem. — W dniu 19 stycznia 1934 r. w Libiążu pod Chrananowem Piotr Bogacz i Jan Cygan napadli na hałdzie na Franciszka Grabca. Cygan w jakiś czas po zajściu został zastrzelony przez policję. W czasie napadu oddał on 3 strzały do Grabca, a Bogacz zamierzył się nożem na niego, w 3 dni później Piotr Bogacz i Franciszek Szafran napadli w Żarkach na Stanisława Kossowskiego, zrewidowali go i zabrali mu rewolwer. Za te czyny zasiędlili we wtorek na ławie oskarżonych w sądzie karnym w Krakowie. Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy dawali wykrętne odpowiedzi i nie przyznali się do czynów zbrodniczych zaczęto przesłuchiwać wezwanych świadków.

Skazanie wiejskich bandytów. — Sąd przysięgłych w Krakowie, skazał J. Paduchę na 4 lata więzienia, J. Furmańskiego na 3 i pół roku więzienia, Ludwika i Stefana Kuklów oraz Karola Tobiasza na 3 lata więzienia za napad rabunkowy, dokonany w marcu ub. r. na dom Jana Drabika w Królówce pow. bocheński.

Zwyżka cen chleba. — W piekarniach krakowskich podwyższono w ostatnich dniach ceny chleba. Zwyżka wynosi 2 gr. na kilogramie. Według wyjaśnień otrzymanych od właścicieli piekarni podwyższenia ta stoi w związku z podwyższeniem cen mąki.

## ŁÓDŹ

Porażka socjalistów i komunistów. — Zeprowadzany na dzień 27 b. m., jednogodzinny strajk demonstracyjny przeciw wypadkom łwowskim, organizowany przez socjalistyczne klasowe związki, zakończył się całkowitem fiaskiem, wykazując, że socjaliści i komuniści stracili ostatecznie wszelki wpływ na masy robotnicze. Przemysł włókienniczy i inne zakłady użyteczności publicznej, oraz fabryki czynne były bez żadnej przerwy, a nawet zaprzysiężeni działacze socjalistyczni nie strajkowali. Jedynie w niewielkich wypadkach wstrzymali się od demonstracyjnie od pracy.

Według obliczeń, strajk objął tylko 1 do 2 proc. ogółu robotników w przemyśle łódzkim.

## OSTROWIEC

Nieudała masówka socjalistyczna. — Socjaliści i komuniści zwołali w Zakładach Ostrowieckich podczas pracy masówkę. Do jej odbycia nie dopuścił członek Stronnictwa Narodowego p. Stefan Zawalik. Oświadczył on: „Dość tumanienia warstwy robotniczej dla brudnych celów żydowsko - socjalistycznych. My robotnicy chcemy Polski dla Polaków!”

W odpowiedzi na to z grupy komunistów podbiegł do Zawalika z nożem Władysław Krakowiak, wołając: „Zabij

## Adwokaci Łódzcy przeciwko Żydom

„Nasz Przegląd” donosi z Łodzi: „W Łodzi przy ul. Zachodniej 64 w wystanych do wszystkich adwokatów - chrześcijan, którzy w pismach, wystanych do wszystkich adwokatów - chrześcijan w Łodzi nawoływa m. in. do „zatarowania dalszego dostępu Żydów do adwokatury”, tudzież „ograniczenia dopływu młodzieży żydowskiej na uniwersytety”.  
Związek wzywa wszystkich swych

członków „do stosowania bojkotu adwokatów - Żydów i to zarówno towarzyskiego jak i zawodowego”; „członkowie związku winni swoje stosunki z Żydami ograniczyć do koniecznego minimum”.

Pisma zostały podpisane przez zarząd związku, w skład którego wchodzi adwokaci: Władysław Roszkowski, Kurt - Klikar, Stanisław Ciemiński, Ignacy Bara i Witold Kottowski”.

## STANISŁAWÓW

Zmiany w prokuraturze. Wiceprok. s. o. w Stanisławowie p. Julian Sirko został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Lublina, na miejsce zaś jego przybył wiceprok. Wacław Stecki z Lublina.

## WŁOCŁAWEK

Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa. Wielką bolączką rzemiosła i kupiectwa chrześcijańskiego był brak takiej instytucji finansowej, która by udzielała najbardziej potrzebnej pomocy materialnej. Brakowi temu postanowiono zapobiec przez zorganizowanie „Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej” we Włocławku.

17 b. m. odbyło się trzecie z rzędu zebranie komitetu organizacyjnego tejże kasy. Celem obrad na ostatnim zebraniu było szczegółowe omówienie statutu, opracowanego poprzednio przez komisję redakcyjną. W wyniku dłuższej dyskusji statut przyjęto z pewnymi poprawkami.

# Deklaracja Klubu Narodowego w Radzie m. Lwowa

## w sprawie ostatnich wypadków

W ub. wtorek odbyło się plenarne zebranie Rady Miejskiej, na którym przedstawiciele poszczególnych klubów radzieckich złożyli deklaracje w sprawie ostatnich tragicznych wypadków Imieniem radzieckiego Klubu Narodowego r. dr. Janelli Marjan, oświadczył:

„Klub Narodowy w związku z bolesnymi wypadkami, które zdarzyły się we Lwowie 14 kwietnia 1936 r. i przez szereg dni następnych i pociągnęły za sobą niebawem liczne ofiary w ludziach:

1) wyraża swój głęboki żal ciężko dotkniętym rodzinom ofiar padłych na bruku lwowskim;

2) stwierdza, że zajścia te wydarzyły się na tle ogólnego zubożenia, nędzy i szalejącego bezrobocia; że jeżeli zajścia te wykorzystali i wyolbrzymili agitatorzy komunistyczni, to stać się to mogło tylko na podłożu nędzy mas robotniczych, sprzyjającej tej agitacji;

3) stwierdza, że Lwów na każdym polu a także w sprawie bezrobocia traktowany jest przez wszystkich po macoszu, że potrzeba było dopiero ciężkich ofiar w ludziach, aby Warszawa zorientowała się w sytuacji na lwowskim rynku bezrobotnym i zapowiedziała upłynienie funduszy celem podjęcia robót, któreby zapewniły ludziom pracę i możliwość życia;

4) stwierdza, że poczynając od zabicia s. p. Władysława Kozaka, aż do chwili ostatnich, w sprawie utrzymania ładu i porządku publicznego, w sprawie zapobieżenia roznamiętnieniu tłumów i w sprawie ochrony mienia spokojnych obywateli, popełniono cały szereg rażących błędów, świadczących o zupełnej nieudolności odnosnych organów, a w drażniących ogół metodach pacyfikacji miasta Klub Narodowy widzi tylko nowy dowód nieudolności odnosnych czynników;

5) Klub Narodowy wzywa Zarząd miasta, aby w poczuciu wielkiej odpowiedzialności w związku z tem, co się

już we Lwowie stało i w trosce o przyszłość, bezzwłocznie sam podjął wszelkie roboty umożliwiające zatrudnienie bezrobotnych, ułatwił prywatnej inicjatywie wszczęcie robót, podjął u czynników rządowych starania o zaangażowanie jak największych funduszy w robotach publicznych, by dać pracę bezrobotnym, a w sprawie zajęć ostatnich, ich przebiegu i sposobu likwidacji rozruchów, przedsięwzięł energiczną i stanowczą interwencję tam gdzie należy, by uchronić miasto i jego mieszkańców na przyszłość od zaburzeń, ofiar w ludziach i strat materialnych, i aby tak ekscendenci jak również ci, którzy swą nieudolnością czy nierozumą przyczynili się do wzmożenia roznamiętnienia tłumów i konsekwencji tego roznamiętnienia ponieśli zasłużoną karę, a winni nadużyć w jakimkolwiek bądź kierunku nie uszli bezkarnie.

6) W końcu Klub Narodowy stwierdza, że napierającej na nawę państwa od zewnątrz i od wewnątrz fali bolszewizmu musi się przeciwstawić wał ochronny, ugruntowany na niezłomnej woli i mocy całego narodu polskiego. Lecz aby ten wał mógł być zbudowany, do tego potrzeba, by naród polski miał zapewne należne mu w państwie polskim stanowisko. Wtedy dopiero potrafi on rozwinąć i ujawnić aktywnie tkwiące w nim in potentia najlepsze siły i wartości moralne i intelektualne. Musi więc zniknąć to wszystko, co przez ostatnich lat dziesiątek siły te i wartości przytłumiło i ubezwładniało. Naród należy uaktywnić, wydobyć go z bezwładu i apatii, w które pogrążył go obecny system rządzenia. Muszą być odbudowane zmartwiałe lub zgola zniszczone placówki i organizacje społecznej pracy narodu, tak cenne zwłaszcza tu, na rubieżach Rzeczypospolitej, organizacje, które były znakomitą szkołą obywatelską. Wśród nich zaś w pierwszym rzędzie odbudowanym być musi samorząd terytorjalny w właściwym tego wyrazu znaczeniu, zgola odmieniony od tego, jaki posiadamy obecnie, a który bodaj czy na nazwę tę zasługuje. Urzeczywistnienie tych postulatów może nastąpić tylko w państwie narodowym”.

Ponadto deklaracje złożyli r. prof. Weigel imieniem Pol. Klubu Radzieckiego, r. Skalak imieniem P. P. S., imieniem Klubu żydowskiego dr. Schmorak.

Przed wygłoszeniem deklaracji prez. Ostrowski wygłosił obszerny eksposé, w którym wskazał co i ile zrobił Zarząd Miejski w dziedzinie zatrudnienia bezrobotnych.

## S. p. Stefan Beuge

Dnia 16 kwietnia zmarł w szpitalu w Szczepieszynie s. p. Stefan Beuge. Zmarły przybył do Zamościa we wrześniu roku zeszłego z Wielkopolski. Był członkiem Stronnictwa Nar. w powiecie leszczyńskim i wyjechał stamtąd, pracą narodową naraziwszy się pewnym czynnikom, jako zastępca kierownika zarządu powiatowego Str. Narodowego.

W Zamościu powierzono mu kierownictwo powiatu zamojskiego. Do pracy wziął się s. p. Beuge z nadzwyczajną energią. Młody, silny, odważny, nie dła siebie nie wymagający, całą duszą oddany był pracy. Co sobota odbywał zebrania w Zamościu, w tygodniu odwiedzał Koła Stronnictwa w powiecie, ciągle czynny, baczny na wszystko.

Wysłano go w Biłgorajskie i tam ścigany, potrafił omylić ścigających, odbywać zebrania, organizować Koła i zniknąć następnie. Na trzy tygodnie przed Bożym Narodzeniem aresztowano go w Zamościu, uwięziono, przetrzymano w więzieniu przez Świętą, poczem go wypuszczono. Nigdy nikt się nie dowiedział, co znaczyło to aresztowanie. Wyszedłszy z więzienia wziął się do pracy, ani trochę nie złamany, wesoły, radosny, lubiany przez wszystkich. I znowu 8-go marca b. r. aresztowano go, a 10-go przewieziono do więzienia. Tym ra-

zem wytoczono mu proces, robiąc z niego jakiegoś wyrotowca, jego, który życie poświęcił budowaniu Polski silnej i zwartej. Dano wiarę kryminalistom.

W więzieniu zachorował na tyfus plamisty. Gdzie się zaraził trudno dobiec, w więzieniu czy w areszcie; dość że 28 marca przewieziono go do Szczepieszyna, gdzie nieprzytomny leżał pod dozorem policji, nikogo doń nie dopuszczającej. Tymczasem ukończono śledztwo i obrona wystąpiła o zwolnienie czy to za kaucją czy też za poręczeniem. Sędzia na zwolnienie się nie zgodził, alisci zwolnił go wkrótce sam na skutek żądania więźnia, które widocznie za szpital płacił nie chciało. Wolnością cieszył się niedługo, bo 16 kwietnia zmarł zaraziwszy się różą, na krótko odzyskując przytomność.

I tego serdecznego chłopca, pełnego promiennej młodości, tryskającego życiem oddaliśmy ziemi polskiej, oplakując i to młode życie i bojownika idei, której wiernie i nieustępliwie służył. Świecił przykładem i w Lesznie i w Zamościu i tem większy żal. Święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy spędził w więzieniu, wiosny nie oglądał.

Cześć pamięci drogiego chłopca!

Stanisław Kowerski.



# Zjazd kupców polskich i wystawa „Great Lakes” w Cleveland

W Cleveland, Ohio w dniach 19 — 21 kwietnia odbył się szeroko w Polsce i Ameryce ogłaszany Zjazd Kupców polskich. Urządzeniem Zjazdu zajmowała się Federacja kupców polsko-amerykańskich. Na jeździe było około tysiąca przedstawicieli kupiectwa polskiego z Ameryki. Była też i delegacja kupców z Polski w osobach panów Jakubowskiego, Saleckiego, Choróbskiego i Carneckiego.

Zjazd obradował nad nawiązaniem bliższych stosunków handlowych pomiędzy Polską a Ameryką. Nie ulega wątpliwości, że możliwości są pod tym względem dosyć duże. Wyprzedziła Polskę w tej dziedzinie pośród innych zwłaszcza Czesi, ale i dzisiaj można zrobić jeszcze dość wiele. Początki są już nawet zrobione.

Jadłem tu nieraz już szynkę polską i wszystkim ona tutaj smakuje. Jadłem i szprotki polskie z Bałtyku, tu w Ameryce.

Wprawdzie na czele organizacji, która te i inne towary z Polski tutaj wysyła i która niemi tutaj handluje, stoją jak dotąd przeważnie Żydzi, ale co zrobić. Mijemy nadzieję, że kupcy polscy, naprawdę polscy, też się w przyszłości gdzieś znajdą.

Kupiectwo polsko-amerykańskie jak dotąd jeszcze jest w powijakach, ale powoli już się wyklują. Małe to jeszcze i niedołeżne, ale się rusza. Najlepiej może stoi w Detroit w Chicago bowiem, pomimo zabiegów dyrektora Nurczyka, nie może sobie jakoś poradzić z konkurencją żydowską.

Dość dobrze również rozwija się handel polski i w Cleveland. Dowodem na to niech będzie fakt, że na wystawie „Great Lakes”, jaką obecnie urządzone w Cleveland z powodu stulecia tego miasta, kupcy polscy potrafili się zdobyć na sprezentowanie nie tylko restauracji Hwełki, ale i całego rynku krakowskiego razem z kościołem Panny Marii i razem z Sukiennicami. Na wystawie w Chicago przed dwoma laty nie mieliśmy nawet pawilonu polskiego, na wy-

stawie w Cleveland obecnie mamy za to cały rynek krakowski. Wspaniale też wypadł na wystawie clevelandzkiej tak zwany „Dzień Polski” połączony z tygodniem gościnności polskiej. Najmilsze jednak wrażenie, przynajmniej dla mnie, zrobił w Cleveland kulturalny ogród polski w parku miejskim Rockfeller. Trzeba przyznać, że urządzono go monumentalnie i artystycznie. Biję on swoim urokiem prawie wszystkie ogrody innych narodowości, jakie się obok niego w tymże parku znajdują.

Polonia nasza w Clevelandzie może się z niego zaiste szcycić. Podczas mojej wizyty w Cleveland byłem gościem na plebanji mego rodaka, płoczanina ks. proboszcza Młotkowskiego. Jest on w Cleveland jednym z najczynniejszych proboszczów polskich i Płock być może słusznie zeń dumny.

Odwiedziłem też w Cleveland re-

dakcję narodowego dziennika polskiego, który wychodzi tam pod nazwą „Monitor Clevelandzki”. Wydaje go już od lat doskonały biznesista polski p. Nowak, a redaguje również już od lat doskonały redaktor polski p. Przyprawa. W tym właśnie roku redaktor Przyprawa obchodził dwudziestopięć latni jubileusz swojej pracy dziennikarskiej. Polonia w Cleveland urządziła mu z tego powodu wspaniały bankiet, i złożyła piękny adres pamiątkowy obok różnych upominków z sakramentalnym złotem piórem.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o dyrektorzce orkiestry symfonicznej w Cleveland dr. Rodzińskim. Pod jego batutą orkiestra ta walczy już dzisiaj o pierwszeństwo ze słynną na całą Amerykę orkiestrą symfoniczną w Philadelfii.

Ks. A. Syski

## Międzynarodowe targi poznańskie a ubój rytualny

W czasie trwania międzynarodowych targów poznańskich odbywa się codziennie od godz. 8 do 9-ej w rzeźni miejskiej w Poznaniu praktyczny pokaz ogłuszania zwierząt rzeźnych przed ubojem aparatem „Radical”.

Przy użyciu tego aparatu odpad ogłuszenie uderzeniem młota, co wywołało tak u ludzi jak i u zabijanego

zwierzęcia przykry widok oraz przykre uczucie. Utrata przytomności zwierzęcia następuje momentalnie, a wykonywanie silnych ruchów kończyn u zwierzęcia przyczynia się do dobrego wykrwawienia.

Pokazy te jaskrawo udowadniają, jakim barbarzyństwem jest ubój rytualny.

## Utworzenie Państwowego zakładu elektrycznego w woj. kieleckim i krakowskim

W Monitorze Polskim ukazało się zarządzenie min. spraw wojskowych w porozumieniu z min. przemysłu i handlu o utworzeniu Państwowego Zakładu Elektrycznego w województwach kieleckim i krakowskim.

Według postanowień par. 1, utworzony zostaje Państwowy Zakład Elektryczny, który ma służyć dla przetwarzania i przesyłania, w celu zawodowego zbytu, energii elektrycznej z Mościc w

powiecie tarnowskim do Wierzbnika w pow. ilżeckim, a również do innych celów elektryfikacji, które były ustalone po porozumieniu ministra spraw wojskowych z ministrem przemysłu i handlu.

Par. 7 postanawia, że budowa Zakładu powinna rozpocząć się w ciągu 6 miesięcy, a uruchomienie w ciągu 2-cho lat po ogłoszeniu niniejszego zarządzenia w Monitorze Polskim.

## Świadczenia w naturze podlegające podatkowi od wynagrodzeń

W nr. 33 Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 29 bm. ukazało się rozporządzenie rady ministrów o świadczeniach w naturze, podlegających specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych.

Rozporządzenie postanawia, że specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych, podlegają następujące świadczenia w naturze: 1) bezpłatne mieszkanie z wyjątkiem: mieszkań reprezentacyjnych, mieszkań, przydzielonych funkcjonariuszom nadleśnictw i jednostek organizacyjnych szczególnych w administracji Lasów Państwowych oraz niższym funkcjonariuszom Państwowych Zakładów chowu Koni, jak również wszelkiego rodzaju pomieszczeń, przeznaczonych do zbiorowego (koszarowego) zamieszkiwania;

## Targowiska muszą być uporządkowane

W związku z prowadzonymi obecnie pracami nad organizacją obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, z czym się łączy ściśle sprawa organizacji targowisk, odpowiednie władze na terenie ziem południowo-wschodnich przystąpiły do uporządkowania targowisk na wymienionym terenie. Na tem tle zostały wystosowane przez władze administracyjne do gmin polecenia odpowiedniego urzędzenia placów targowiskowych jak wybrukowanie, zaopatrzenie w wodę, ścieki i t. p.

Te zarządzenia władz administracyjnych wywołały pewien niepokój sfer kupieckich miasteczek prowincjonalnych, które mylnie zrozumiały intencje władz, uważając, iż wspomniane zarządzenia skierowane są do zlikwidowania targowisk w niektórych miejscowościach. Na skutek interwencji zainteresowanych Izba przemysłowo-handlowa w Wilnie wyjaśniła, że ewentualne zamknięcie targowisk może mieć miejsce jedynie w wypadku, jeżeli słuszne żądania władz co do uporządkowania targowisk nie zostaną wykonane.

2) deputaty, polegające na oddaniu w bezpłatne użytkowanie gruntów rolnych o obszarze powyżej pół hektara, 3) wyżywienie w naturze, 4) ordynarie.

W dalszym ciągu rozporządzenie podaje sposób obliczenia wartości pieniężnej bezpłatnych mieszkań, deputatów, wyżywienia w naturze oraz ordynarij. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

## Polska komunikacja powietrzna Dni propagandy zagranicą

W związku z wprowadzeniem w życie letniego rozkładu lotów (19. 4.) i nowych, szybkich samolotów, P. L. L. „LOT” urządziły 18—20 bm. w Bukareszcie, Rydze, Salonikach i Sofji dni propagandy polskiej komunikacji powietrznej.

Polegały one z jednej strony na zorganizowaniu wycieczki dziennikarzy polskich do wymienionych miast oraz dziennikarzy rumuńskich i bułgarskich do Grecji, z drugiej zaś na urzędzeniu pokazu nowych samolotów w Bukareszcie, Rydze, Salonikach i Sofji. W poka-

## Przyspieszenie komunikacji kolejowej między Łodzią, Warszawą i Gdynią

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że dla przyspieszenia przewozu wszelkiego rodzaju ładunków, nadawanych za listami przewozowymi szybkości pośpiesznej, na trasie Łódź Kal — Kutno — Toruń — Bydgoszcz — Głębok — Gdynia, od 15 maja 1936 r. będą wprowadzone pociągi towarowe ekspresowe, a mianowicie: poc. Nr. 5562/461 z Łodzi Kal. odejście o godz. 13.38, przyście do Gdańska o godz. 4.48, a do Gdyni o godz. 5.40.

W odwrotnym kierunku poc. Nr. 462/5561 z Gdyni odejście o godz. 19.49, przyście do Łodzi Kal. o godz. 7.02.

Pociągami Nr. 5562/461 będą przewożone również przesyłki pośpieszne, nadane w Warszawie Gł. Tow. na stacjach od Płochocina do Zychlina włącznie i przesyłki pośpieszne przychodzące tran-

zytem, przycem przesyłki takie będą dowożone do Kutna skomunikowanym pociągami Nr. 1391, odchodzącym z Warszawy Gł. Tow. o godz. 13.35 i przychodzącym do Kutna o godz. 20.19.

Przesyłki przybywające poc. Nr. 462/5561 w kierunku Warszawy będą zabierane w Kutnie skomunikowanym poc. Nr. 4362, odchodzącym z Kutna o godz. 5.05 i przychodzącym do Warszawy Gł. Tow. o godz. 7.57.

Czas przewozu w drodze: z Warszawy do Gdyni 16 godz. 05 m., a z Gdyni do Warszawy — 12 godz. 08 m., z Łodzi Kal. do Gdyni — 11 godz. 02 m., a z Gdyni do Łodzi Kal. — 11 godz. 13 m.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 29 kwietnia

### DEWIZY

Belgia 89,88 (sprzedaż 90,06, kupno 89,70); Gdańsk 100,00 (sprzedaż), 99,80 (kupno); Helzingsfors 11,59 (sprzedaż), 11,53 (kupno); Holandia 360,85 (sprzedaż 361,57, kupno 360,13); Kopenhaga 117,49 (sprzedaż), 116,91 (kupno); Londyn 26,25 (sprzedaż 26,32, kupno 26,18); Nowy Jork 5,31 i pięć ósmych (sprzedaż 5,32 i siedem ósmych, kupno 5,30 i pięć ósmych); Oslo 132,23 (sprzedaż), 131,57 (kupno); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,95 (sprzedaż [sprzedaż 21,99, kupno 21,91]; Szwajcaria 173,23 (sprz. 173,57, kupno 172,89); Sztokholm 135,40 (sprzedaż 135,73, kupno 135,07); Berlin 213,45 (sprz. 213,98, kupno 212,92); Madryt 72,70 (sprzedaż), 72,40 (kupno); Montreal 5,29 i jedna czwarta (sprzedaż), 5,26 i trzy czwarte (kupno); Medjolan 42,50 (sprzedaż), 42,00 (kupno).

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 97,50—97,75 — 95,50; 7 proc. pożyczka Śląska 73,50 — 72,00; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (magistrat) 72,00; 3 proc. pożyczka premia budowlana 27,00 — 26,25; 4 proc. pożyczka premia inwestycyjna 53,00.

### WALUTY

Dol. St. Zjedn. sprzedaż 5,32, kupno 5,29; kor. czechosłowackie sprz. 19,25, kupno 18,85; franki franc. sprzedaż 35,08, kupno 34,92; franki szwajcarskie sprzedaż 173,57, kupno 172,73; funty ang. sprzedaż 26,32, kupno 26,15; liry włoskie sprzedaż 34,00, kupno 32,00; dol. kanad. sprzedaż 5,29, kupno 5,25; franki belg. sprzedaż 90,06, kupno 89,63; guldeny gdańskie sprzedaż 100,00, kupno 99,55; floreny holend. sprzedaż 361,57, kupno 359,85; marki fińskie sprzedaż 11,30, kupno 11,10; marki niem. sprzedaż 142,00, kupno 140,00; pesety hiszp. sprzedaż 64,50, kupno 63,50; korony duńskie sprzedaż 117,49, kupno 116,55; korony norweskie sprzedaż 132,23, kupno 131,25; korony szwedzkie sprzedaż 135,73, kupno 134,75.

### PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 68,50 — (odcinki po 500 dol.) 69,25, odcinki po 100 dol.) 72,00 (w proc.); 3 pr. poź. prem. jowa inwestycyjna I em. 70,00 — 69,50, państw. poź. prem. dol. 51,50—51,00 5 pr. II em. 70,00 — 68,75 — 69,00; 4 proc. pożyczka konwersyjna 55,75 — 56,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 79,75 (w proc.); 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 55,50; 8 proc. L. Z. Komunalnego Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komunalnego Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komunalnego Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komunalnego Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komunalnego Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 i pół proc. obligacje Komunalnego Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 proc. konwersyjna Polskiego Banku Komunalnego II em. 71,00; III i IV em. 81,50; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt 81,50 — 82,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 94,50 (w proc.); 4 i pół proc. Listy Zast. ziemskie seria 5-ta — 44,50 — 45,75 — 45,50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria I 40,00 — 40,25 — 40,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 56,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55,00 — 55,75 — 55,25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 50,50; 5 pr. m. Radomia (1933 r.) 38,50; 6 proc. obligacje m. Warszawy VI em. 51,00.

### AKCJE

Bank Polski 98,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 27,50—28,00—27,00; Węgiel 13,00 — 12,50; L'lipop 10,00; Ostrowiec 27,00 — 26,75; Starachowice 31,00.

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 29 kwietnia

Pszemica jednolita 753 gl. 23,00 — 23,50; Pszemica zbierana 742 gl. 23,00 — 23,50; Zyto I standard 700 gl. 15,25 — 15,50; Zyto I-A standard 710 gl. — — —; Zyto II standard 687 gl. 15,00 — 15,25; Owies I standard 497 gl. 15,75 — 16,00; Owies I-A standard 516 gl. 16,00 — 16,25; Owies II standard 460 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień browarny 689 gl. 15,75 — 16,00; Jęczmień 678-673 gl. 15,50 — 15,75; Jęczmień 649 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 620. 5 gl. 15,00 — 15,25; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wvka 23,50 24,50; Peluska 23,50 — 24,50; Seradela podw. czyszczona 24,50 — 25,50; Lubin nieb. 9,25 — 9,50; Lubin złoty 11,25 — 11,75; Rzepak zimowy 42,50 — 43,50; Rzepak zimowy 41,50 — 42,50; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Rzepak letni 42,00 — 43,00; Ogólny obrót 2231 tona, w tem żyta 650 tona. Usposobienie spokojne. Ogólny obrót 2537 tona, w tem żyta 966 tona. Usposobienie spokojne.



**DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!**  
Szwajcarskie Gorkie Ziolo...  
Wskazywanie przy kamieniach żółciowych i skłonnościach do zaparcia...  
Wskazywanie przy kamieniach żółciowych i skłonnościach do zaparcia...  
Wskazywanie przy kamieniach żółciowych i skłonnościach do zaparcia...

## Ustawodawstwo gospodarcze

W nr. 33 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 29 bm. ukazały się m. in. następujące rozporządzenia rady ministrów o charakterze gospodarczym:

- z dnia 8 b. m. w sprawie statystyki cen,
- z dn. 8 bm. o świadczeniach w naturze, podlegających specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych;
- poza tem Dziennik Ustaw zawiera rozporządzenie min. skarbu z dnia 20 bm. o wykonaniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada r. ub. o podatku od lokali;
- z dn. 20 bm. o wykonaniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o podatku od nieruchomości;
- z dn. 25 bm., wydane w porozumieniu z min. sprawiedliwości o odroczeniu wypłat z odrębnej masy majątkowej Tow. Ubezpieczeń na życie „Phoenix”

## Czasopisma gospodarcze

Ukazał się Nr. 8 „Rolnika Ekonomisty” organu Związku izb i organizacji rolniczych R. P. — Numer zawiera artykuły: „Czynnik organizacji eksporterów w rozwoju wywozu”; St. Gryziewicz — „Surowce cz. II. Zaopatrzenie surowcowe Polski”; Janusza Stefańskiego — „Komisja Notowań Cen Mleka w Warszawie”.

Działalność Izby i organizacji rolniczych obejmuje wzmiankę o mającym się odbyć w dn. 30. 4. rb. zebraniu rady oraz o odbytych w dniu 17 bm. zebraniach zarządu sekcji Izby rolniczych i zarządu sekcji organizacji ogólnie rolniczych poza tem sprawozdanie z działalności warszawskiej Izby rolniczej w dziedzinie wytwórczości zwierzęcej. — Numer ten zawiera ponadto przegląd rynków zbożowych, zwierzęcych, masłarskich, rybnych. Kronika krajowa przełączy wydawnictwo oraz statystyka zamykają numer.



## Idą — idą Młodzi

Trzeba abyśmy stawili się wszyscy Wilniamie.

Nakaz rozumu i serca dwóch najwzrostszych dyktatorów każdego uczciwego człowieka.

I stawimy się! Na oznaczony dzień i godzinę. W jakim celu? Na czyj użytek?

Odpowiedź na to pytanie da nam nasze sumienie narodowe tak bardzo obciążone troską, i pokryte mgłą wobec przyszłości.

Przyszłość — to dzieci nasze.

Idą te karne szeregi z najgłębszą wiarą, z ogniem zapału w duszy, z jasną myślą na młodych czołach. Idą, pielgrzymują, aby złożyć hołd swojej Królowej, oddać siebie i Ziemię swoją, Polskę całą pod Jej opiekę, oddać w Jej ręce przyszłość całego Narodu.

Komuż nie leży w duszy niepokój o to, co znajdzie na drodze swojej nasza młodzież, jakie zawady do przezwyciężenia? co czeka ich piękne porwy?

Idą po hart, po moc, po siłę do dźwignia, wytrwania i zwyciężania.

Komuż nie drgnie serce wspomnieniem własnych nadziei, trosk i ukochań?

Któż nie przyłączy się do Częstochowskiej Pielgrzymki Akademickiej po szlaku odwiecznej polskiej tradycji modlitewnej, wpatrzony w gwiazdę Zaranną wielbioną i przyswiecającą Ojczyźnie?

Ulatwijmy jak największej ilości naszych Dzieci odbycie tej pielgrzymki, ułatwijmy zrozumieniem i odczuciem. Niech młodzież poczuje, że rozumiemy ich troski, które są naszymi, ich niepokój, na które wszyscy szukamy ratunku. Niech widzą, że stajemy obok nich, że obecnością swoją stwarzamy, iż dobrą obrali drogę, niosąc Sztandar Idei Świętej i Wielkiej, przez mroczne mgły w światło Nieśmiertelne.

Wszyscy, wszyscy stawmy się na koncert na rzecz pielgrzymów

Będzie to pieśń podwójna, pieśń głosów i melodji młodych, i pieśń błagalnej ciszy z głębi dusz starszych o promień Łaski i Opieki Królowej Korony Polskiej dla młodych oraczy rodzinnej, oczyszczonej niwy — pieśń w duchu i prawdzie.

I niech Dzieci nasze wymodlą „aby się nam stało według wiary naszej”.

## Estetyczne nakrycie stołu

Wystawa-pokaz zorganizowana przez Zw. Pań Domu

Zawsze ruchliwy i pomysłowy Wileński Związek Pań Domu w dniach 28—29 i 30 bm. w salonach prawników urządził wystawę-pokaz pod nazwą „Estetyczne nakrycie stołu”.

Wrażenie jest najlepsze. Wszystkie stoły wyglądają nadzwyczaj ładnie. Ogromnie podnoszą estetyczny wygląd nakrycia, odpowiednio zharmonizowane z serwisem — kwiaty, ustawione na każdym stole. Firma Weller nigdy nie zawodzi.

Przedewszystkiem rzucą się w oczy duży stół przygotowany do uroczystego obiadu. Na śnieżno-białym obrusie białe ze złotoczararnym szlakiem talerze. Kryształowe karniki, przed każdym naczyniem komplet kryształowych kieliszków. Pośrodku bardzo gustownie ułożone różowo-złote paki róż. Z boku, na małym stoliku, w srebrnym wiaderku z lodem, butelka szampana — obok na tacy piaskie kielichy.

Nakrycie bardzo wykwintne. Pieści oko. Ale kto urządził dziś u nas w Wilnie takie przyjęcie...

„Pań domu obchodzi imieniny. Na lnianej białej serwecie zdobnej ręcznym haftem i mierzka, liliowo szklana zastawa do podwieczorku. Bukiet żółtych kwiatów i małe bukietki fiołków dopełniają całości. Szkoło z huty szlana „Niemen”.

Stół „Wileński” bardzo oryginalny. Na zielonej serwecie brązowo-zielony, lśniący, z polewanej gliny, serwis do czarnej kawy. Pośrodku

Kobiety po wielokrotnych ciężkich używają łatwe wypróbnienie oraz regularne działanie żołądka przez zażywanie zrana naczeczki pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lek.

ustawione w kształcie wachlarza-palmy wileńskie, po bokach trzyramienne świeczniki z tej że gliny, polewanej. Wyrob znanego w Wilnie p. Azarewicza.

Kilka stołów nakrytych do obiadu — na większą i mniejszą rodzinę. Na mahoniowym stole pod talerzami tylko serwetki z lnianej płótna z mierzkami. Najmodniejsze podłużne serwetki na kolana. Inny stół — zastawa biała — w kwiaty. Oryginalne, najnowsze typu, nierdzewne sztuczne.

Dalej „podwieczorek na letnisku” — gdzieś na uroczej wsi na naszych kresach. Żółta zastawa (elektryczna, a b. tania), szara serweta.

Na okrągłym lśniącym stoliku na tiulowych serwetkach biały złoty serwis z czeskiej porcelany do czarnej kawy na dwie osoby.

Przechodzimy do drugiego pokoju. Co to? — „Podwieczorek u Babci”. Obrazek z lat dawnych.

Przed staroświecką kanapą stół przykryty białą, z cieniutkiego holenderskiego płótna, serwetką na tem 6 osobowy porcelanowy serwis do kawy — Biedenmajer. W rogu obfitych tulipany. Kandelabry, złote lizyżeczki. Na stoliku obok srebrny staroświecki samowar. Gdzieś... kiedys... podobny serwis wyjęty z serwantki. Zapach wonnej kawy, śmietanka z grubym kożuszkiem i słodki uśmiech Babci. Powiało wspomnienie lat dawnych, bardzo dawnych. Odwracam oczy i oto

wnuczka zaprasza nas do siebie. Na pomarańczowej serwecie (lnianej) pół biały—pół czarny ze złotem serwis do kawy. Pośrodku egzotyczne białe kwiaty kaktusa wśród delikatnej zieleni paproci. Elektryczny imbryk do kawy i drugi do wody. Nie bawmy długo przy tym podwieczorku, bo obok już czeka stolik przygotowany do brydza. 4 lichtarze każdy inny — karo, kiery, trefy i piki. Świece z tym samym kolorem. Rozłożone karty czekają na graczy. Obok na dwóch stolikach białozielone filiżanki do czarnej kawy i zielona fiaska i także kieliszki do likieru.

W pokoju tym patrzą na siebie dwie epoki, a dzieli je niemal sto lat.

Na zakończenie należy dodać, że porcelana i szkła pochodzą z fabryk krajowych: Omielów i Stolce. Serwisy wypożyczyły firmy wileńskie: Kalita i Zabłocki oraz Sannewald. Wszystkie stoły wyrobu znanego w Wilnie p. Oszurki.

Inicjatywa „Pań Domu” zastępuje na duże uznanie, a miarą zainteresowania pokazem są tłumy zwiedzających osób. Nietylko przyglądają się z zaciekawieniem wystawie panie domu, które chcą by estetyka i w ich domu zapanowała, ale i panowie, którzy tak nie lubią... początków w domu, a jednak zawsze chętnie przebywają w tym domu, w którym ład i piękno zajmują należne miejsce. M. C.

**NOWOŚCI WIOSENNE I LETNIE**

**11<sup>80</sup> 9<sup>50</sup> 15<sup>50</sup>**

Eleganckie męskie 1/2 buty dziurkowane modne dam. pantofelki kolorowe „Ghandi” Bardzo wygod. męsk. 1/2 buty plecione

poleca polska wytw. obuwia **W. NOWICKI** Wilno Wielka 30

NA LATO: modne wycinanki, opanki, sandalki, rymki, obuwie brezentowe tenisowe, gimnastyczne. Największy wybór rannych pantofli. CENY ZNIŻONE. CENY ZNIŻONE.

## „Ostatnia wojewodzina wileńska” 1757—1821

Była nią słynna z urody Westalka z Arkadii, „la princesse palatine” Helena z Przezdzieckich Radziwiłłowa. „Bez niej nie byłaby sobą epoka stanisławowska” — powiedział Wasylewski. Ma słuszność. W postaci „pięknej pani Przezdzieckiej” wcieliło się tyle cech jej epoki, że stała się uosobieniem dworu króla Stasia.

Matkę, Katarzynę z Ogórnickich, wcześniej utraciwszy, wychowywała się podkanclerzanka litewska w Siedlcach u wujenki hetmanowej, Czartoryskiej z domu; w tem to ognisku nauk i sztuki pięknych nabyła znajomości wszystkich prawie europejskich języków, nadzwyczajnego zamiłowania piękna, zajaśniała urodą, inteligencją i dowcipem.

Ojciec jej, Antoni Przezdziecki, trzymał wtedy podobno w zastawie za długi jeden z ważnych kluczy radziwiłłowskich, który, rodzina księcia żądać odzyskać pragnęła. To stało się przyczyną, że Michał ks. Radziwiłł, natenczas miecznik litewski, jął się zalecać do podkanclerzanki, tem chętniej, że 19-letnia Helena była jedną z najpiękniejszych panien ówczesnego hipe - life'u polskiego.

Miecznik litewski miał wtedy lat 27 i był pantją nielada. Z majątkiem, który liczone na miliony, łączył ogromny spryt do prowadzenia spraw tak publicznych jak rodzinnych. W swoich także umiał widocznie szybko dopiąć celu. Je vous aime. I uroczą podkanclerzanką pokochała.

Czułe liściki latają z pałacu Ogórnickich na ulicę Trębacką, konkurują bowiem trwają w Warszawie. Liściki te są to codzienne wynurzenia i wyznania miłości, pisane pełnym serdeczności specjalnym językiem. Zajrzyjmy niedyskretnie przez ramie piszącej rozkochanej narzeczonej.

„Puciu Puciu mój kochany! Chusteczka walnie wyprana, extra mi się podoba i podług mego zwyczaju zagrabiam ją na wieczne nieoddanie. Będzie mi służyła do ocierania łez, kiedy będę miała le couer gros. Adieu, kochanećku, siadam fryzować się”.

„Adieu, serduniu. Dziękowało, dziękowało y 9.578.124.630 razy dziękowało za asekurację. Będę spokojnie spała”. I ten oryginalny bilecik adresuje podkanclerzankę „Michasiowi malenkemu, co ma czarne wypukłe oczki”.

Tak się więc kochała ta szczęśliwa para, której ślub odbył się w Warszawie, z okazałością nielada, w 1771 roku. Podkanclerzanka przynosiła mężowi w posagu 340 tys. złotych, prócz wdzięków i rozumu, jakimi słynęła. Związek ten obu rodzinom przyniósł zadowolenie. Ojciec całą duszą kocha oboje. Matka pana młodego uradowana nad wyraz. „Twoja matulka bardzo mnie attendrysuje, że za mnie ci dziękuję” — pisała Helena do męża wkrótce po ślubie. „Za to ją zjem i jedwieszczkę (poduszczkę na szpilki) jej daruję; będzie babina kontenta, że tak twanda”.

Zaraz po ślubie zaczyna uroczą Miecznikowa bywać i bliższe w salonach warszawskich. Adoruje ją król, dwór cały za królem. Dla zabawy jednak nie zaniedbuje księżna obowiązków rodzinnych: w latach 1773—1781 wydaje na świat aż siedmioro dzieci: Ludwikę (którego sam Król Jęgomość do chrztu podawał), Antoniego, Krystynę, Karola, Michała, Walentego i Aniele. Obowiązki matki odciążają najpiękniejszą damę Warszawy od salonnów do domu. A towarzysko nie ma przysła wojewodzina sobie równej: słynie szykiem i urodą, wykształceniem i dowcipem, fantazją i humorem, niezwykłe szczęście do ludzi zjednywa jej dwór cały wielbicieli i przyjaciół.

Życie stolicy ją zrazu odurzyło, wciągnęło w wir zawrotny ciągłych zabaw i teatrów, redut i pikników. Musiała jednak przejrzeć. W niedługim czasie spostrzegła nicość moralną stanisławowskiego światka, intrygi i romanse, zdrady i rozwody, obojętność dla wartości innych, inercję patriotyczną, fałsz nad przepaścią ostatniego pokolenia wolnej Rzeczypospolitej. I coraz więcej, coraz silniej wieś zaczyna pociągać ostat-

nią wojewodzina wileńska. Staje się ona — kapłanką Arkadii.

Na biotnistych gruntach Nieborowa nad Bzurą staje „jasny i szczęśny gaj bogów arkadyjskich”. Jest tam cyrk i pałac Filemiona z kryształowym sklepieniem, tybetańska kapliczka i gocki przybytek rycerza; na marmurowym ołtarzu płonie wódz drzew pomarańczowych święty ogień, którego strzegą posagi Westalek.

„Oj, dobrze księżna robi, że się tak na wsi zabawia” — wykrzykuje entuzjastycznie Chreptowicz „Arkadija, Arkadija! tak ją wolam, jak u Wirgiliusza wołali w długiej na morzu żegludze Trojańczykowie, tęskniący do brzegów włoskich: Italia, Italia!”

Licznych gości, z zagranicy nawet zjeżdżających, zachwycał Pantheon i łódź Charona na jeziorze, grobowiec złudzeń i ustronie melancholiji ze świątynią dumania, przybytek nieszczęścia i trzy przy nim ołtarze: „miłości”, „przyjaźni” i „wspomnienia”. Wśród tych ustroni arkadyjskich było sentymentalne serce ostatniej wojewodziny wileńskiej.

Dnia 1 kwietnia 1821 r. obiegła Warszawę wiadomość o śmierci Westalki z Arkadii. Na ostatniej stronie jej pamiętnika czytamy: „O śmierci, miły końcu nędzy ludzkiej, lekarstwo życia, największe dobro na świecie — sen twój słodki uszczęśliwia śmiałych”.

Uszczęśliwiła może śmierć uroczą Helenę Radziwiłłową, ostatnią wojewodzina wileńska.

J. F.

## Koncert N. O. K.

Wileńska N. O. K. urządza koncert, z którego dochód przeznaczona na kosztą pielgrzymki akademickiej na Jasną Górę, która odbędzie się w dniu 24 maja.

W koncercie udział wezmą p. Janina Godlewska-Bogucka, laureatka konkursu śpiewaczego w Wiedniu, znana ulubienica radiostuchaczy oraz p. Helena Hleb-Koszałka

znana pianistka wileńska. Należy spodziewać się, iż piękna inicjatywa N. O. K. dozna poparcia społeczeństwa.

Koncert odbędzie się w dniu 2 maja o godz. 8-jej wiecz. (20-ta) w Sali Śniadeckich U. S. B.

Bilety do nabycia wcześniej w księgarniach Gebetnera i Wolfa i Zawadzkiego.

## „Krzyżowcy”

Powieść historyczna Zofji Kossak-Szczuckiej

Już oddawna nie było nam dane przeżywać tak niezmierniej radości i doznawać tylu uczuć podniosłych, ile wywołało ich wcztywanie się w ostatnie dzieło pióra p. Zofji Kossak-Szczuckiej, wydane w czterech obszernych tomach. A pomimo, iż przedmiot swój traktuje autorka bardzo źródłowo, że jest to praca historyczna, że postaciom i losom swych głównych bohaterów nie poświęca całej swej uwagi, traktując je epizodycznie, gdyż istotnym bohaterem jej powieści jest właściwie duch średniowiecznego społeczeństwa, lektura ta nie męczy bynajmniej, ale od początku do końca utrzymuje naszą uwagę z nieustającym napięciem.

Po tych wszystkich „Wędrowkach”, „Grypach na Naprawie”, „Granicach” i innych „Zmorach”, przytłaczających nas szarżyzną dnia powszedniego i beznadziejnym spodleniem dzisiejszej społeczności ludzkiej, „Krzyżowcy” Kossak-Szczuckiej napełniają nas otuchą, że dostawszy się do rąk szerokich kół czytelników, a zwłaszcza młodzieży, obudzą w nich wiarę w człowieka, która w narodzie naszym zda się wygasać doszczętnie. Przepiękna instytucja średniowiecznego rycerstwa, tak plastycznie przez autorkę ujęta, zwłaszcza iż uwypaklnia ją ona na tle ogólnoludzkiej słabości i chwilowych upadków ducha, dzięki wielkiemu talentowi i umiłowaniu przez pisarkę, odżywa na kartach jej książki i podobnie owej róży jerychońskiej, choć martwa pozornie, w sprzyjających warunkach odradza się, zielenieje i zakwita białym kwiatem prawdziwego bohaterstwa w imię miłości Boga i honoru.

Czem wytłumaczyć, że w dzisiejszych czasach tak ubogich wiarą w działanie sił nadprzyrodzonych i w umiłowaniu wielkich ideałów, w

czasach „szarego człowieka”, sceptyka i niedowianka, któremu drobne troski i zabięgi o wątpliwe przyjemności dnia powszedniego wypełniają nieomal że życie całe, staje wprost nas pisarka, która ma odwagę rzucić nam swą rękawicę, wstępuje w szranki turnieju literackiego i walczy o wskrzeszoną przez siebie ideę? Chyba tem, że p. Kossak pochodzi z naszych wschodnich rubieży, że jest przepojona tradycjami kresowych rycerzy, które tam właśnie najbujniej rozwinąć i najdłużej utrzymać się mogły, że jest wreszcie przedstawicielką odradzającego się świata katolickiego, który zawsze się kochał w bohaterstwie i do niego tęsknił, a o wychowaniu bohaterów marzył. Trudno bo w dzisiejszej dobie sportów i eugeniki praktycznej cel ten osiągnąć, gdyż całokształt panujących stosunków, a zwłaszcza ogólna atmosfera zmaterjalizowanych na świat poglądów nie sprzyja bynajmniej ugrunтовaniu się wierce w boskie powołanie człowieka i w wynikające stąd owe wielkie poszanowanie jego ludzkiej godności!

Może książka p. Kossak, ten snop świetlistych promieni, skierowany na jedną z najpiękniejszych epok w rozwoju ludzkości, może ukazane w niej postaci rycerzy bez skazy, takich jak Rajmund z Tuluzy, Godfrey de Bonilton, Tankred, wreszcie biskup Admar, łączący w sobie godność i powołanie duchownego z temperamentem i czcią wojownika, w zbroję zakutego, staną się wzorem, który zapał w dzisiejszym pokoleniu pragnienie wstąpienia w ich ślady i urabiania własnych charakterów na modłę ich ducha.

M. Godlewska.

## Kurs robót ręcznych

Sekcja Okręgowa Pań przy Rodzinie Kolejowej w Wilnie podaje do wiadomości, że od dnia 18 maja 1936 r. rozpocznie się 6-cio tygodniowy kurs robót ręcznych (zdobnicstwo, lalkarstwo, haftarstwo, trykotarstwo) dla Pań w lokalu Świętlejki Sekcji Pań przy ul. Kolejowej 19, codziennie od godz. 17-jej do 20-jej oprócz niedzieli i dni świątecznych.

Zapisy reflektujący Pań przyjmują Biuro Zarządu Okręgu Rodziny Kolejowej, w gmachu Dyrekcji Okr. K. P. Słowackiego 14 parter pokój Nr. 56.

Jutro, w sobotę o godz. 8 wiecz. w Sali Śniadeckich U. S. B.

## koncert na cel funduszu Pielgrzymki akademickiej



### Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Trzeci występ Zespołu Reduty! Dziś o godz. 8 m. 15 ostatnie przedstawienie Zespołu Reduty. G. B. Shaw'a „Zołnierz i bohater”.  
 — Premiera! Jutro o godz. 8 wiecz. premiera komedii węgierskiej Bus Fekete (przekład E. Galuszkowej) p. t. „Trafiła pani generałowej”. Reżyseria Wł. Czengerego. Dekoracje W. Makojnika.  
 — Dwa ostatnie występy Zespołu Reduty w Teatrze na Pohulance. Jutro i w niedzielę o godz. 4-ej odbędą się dwie popołudniówki Zespołu Reduty, świetnej komedji G. B. Shaw'a „Zołnierz i bohater”. W roli głównej Aleksander Węgieńko. Są to ostatnie przedstawienia Zespołu Reduty w Wilnie.  
 Uwaga! Zapowiedziane przedstawienie na dz. 2 maja o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorium ul. Końska 1, ze względów technicznych przeniesione zostało na dzień 2 maja o godz. 4 popoł. do Teatru na Pohulance.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Ostatnie przedstawienie op. „Zuza”. Dziś po raz ostatni „Zuza” op. Rency'a.  
 — Jutrzejsza premiera. Wczoraj ukazały się afisze zapowiadające premierę komedji „Trafiła pani generałowej” na sobotę w obu teatrach wileńskich. W „Lutni” „Trafiła pani generałowej” będzie grana jako komedia muzyczna. Pierwsze partie śpiewane mają Sława Bestani i Kazimierz Dembowski. Cały obraz drugi jest poświęcony tańcom. Inscenizacja „Trafiła” w „Lutni” K. Wyrwicz - Wichrowskiego. Dekoracje W. Makojnika.  
 — Ostatnie w sezonie widowisko dla dzieci w „Lutni”, „Kasperek i Balcerk”, historia dwóch bliźniaków, piora W. Stanisławskiej, która za każdym ukazaniem się na scenie budzi nieklamany zachwyt wśród młodocianych widzów, grana będzie po raz ostatni w niedzielę o g. 12.30 pp. Obsada premierowa. Udział bierze studjum baletowe L. Muraszowej.

— Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5. Dziś program rewjowy p. t. „Wiosna nas pogodzi”. Początek przedstawienia o godz. 8 m. 45 i 9 m. 15.  
**Z za kotar studio.**  
 Sekstet smyczkowy Kazimierza Sikorskiego w Polskim Radjo.  
 Audycja kameralna dnia 1 maja o godz. 17.20 przyniesie sekstet smyczkowy op. 6 znanego kompozytora i wybitnego pedagoga, z którego klasy kompozytorskiej wyszła przeważna część najmłodszych współczesnych kompozytorów. Kazimierza Sikorskiego. Utwory Sikorskiego, jako symfonje, pieśni i utwory kameralne często na salach koncertowych i przed mikrofonem wykonywane, zyskały powszechny rozgłos i uznanie.  
 Hanna Brzezińska i Tadeusz Olsza przed mikrofonem.  
 Polskie Radio zaprosiło na 1 maja o godz. 18.00 przed swój mikrofon doskonałych interpretatorów lekkiej piosenki: Hannę Brzezińską i Tadeusza Olszę, którym akompaniować będzie Władysław Szpil-

man. Występ ulubieniec radjosluchaczy będzie bezwziewpnie miłą rozrywką przy głosniku.  
 Słynny niemiecki kapelmistrz Eugeniusz Jochum w Polskim Radjo.  
 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej.  
 Wśród młodszej generacji kapelmistrzów wysunął się w ostatnich latach na poważnie miejsce Eugeniusz Jochum. Urodzony w roku 1902 w Bawarii, przez czas dłuższy był kapelmistrzem rozgłośni berlińskiej, obecnie zaś zajmuje stanowisko kapelmistrza koncertowego i operowego w Hamburgu. Artysta ten dyryguje w piątek orkiestrą Warszawskiej Filharmonii (godz. 20.00), który to koncert transmituje Polskie Radio na wszystkie swoje rozgłośnie. Na program koncertu składają się wspaniałe dzieła wielkich mistrzów: Beethova III Symfonia „Eroica”, Haydna — Symfonia D-Dur stanowiąca początek i zakończenie wieczoru. W części pt. „Musik mit Mozart”, Filip Jarnach, urodzony we Francji, ale od wielu lat przebywający w Niemczech, uczeń Busoni'ego o nowoczesno-klasycystycznych tendencjach należy do wybitnych talentów doby obecnej. Z polskich utworów wykonany zostanie ponadto koncert fortepianowy Woytowicza, odznaczony

swego czasu nagrodą Filharmonii. Odęga go sam kompozytor. Koncert poprzedzi pogadanka wstępna.  
**Polskie Radio Wilno**  
 Piątek, dnia 1 maja.  
 6.30 Pieśń, Gimnastyka, Muzyka z płyt. Dziennik poranny, Giełda rolnicza, Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. 11.57 Czas i Hej! 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.45 Płyty. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Z rynku pracy 13.20 Muzyka popularna. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Duet fortepianowy. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 Przyroda w maju. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Kazimierz Sikorski — Sekstet smyczkowy op. 6. 17.50 Po-radnik sportowy. 18.00 Piosenki w wyk. Hanny Brzezińskiej i Tadeusza Olszy. 18.40 Płyty. 19.10 „Polesie i Poleszycy”, pog. 1.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 1.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuch. P. R. 20.00 Koncert symfoniczny. Dziennik wieczorowy. Obrazki z Polski współczesnej. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.45 Wiad. met. 22.50 — 23.30 Muzyka taneczna z Café-Club.

**P A N** | Film osnuty na tie przeżyć ochotników 5 Dyw. Syb.  
**Bohaterowie Sybiru**  
 Role główne kreują: Bodo, Brodzisz, Ankwicz, Cybulski, Stępowski, Wyrwicz i In.  
 Nadprogram: Kołorowy dodatek i aktualja.

**REWJA** | Balkon 25 gr. Dziś premiera Nr. 71 p. t.: „Wiosna nas pogodzi”  
 Rewelacyjny program rewjowy z udziałem komika i reżysera operetkowego i kier. art. rewji stołecznych SŁIWIŃSKIEGO pieśniarki Wilczyńskiej, komika A. Gronowskiego, piosenkarza Leona Lenskiego. Anons. Od 1.V wystąpi trio HARRYS brawurowi wykonawcy tanców akrobatycznych. oraz Rawski, Janowski, Borski, Szczywińska, Winter i Balet. Anons! Już w poniedziałek 4.V wystąpi na czele powiększonego zespołu artyst. najznakomitszy tebor operet i rewji WITOLD RICHTER.

**SWIATOWID** | Dziś film wielkich dramatycznych uniesień p. t. „Czarne róże”  
 W rolach głównych dwie największe gwiazdy Europy — uroczą LILJANA HARVEY i niezrównany WILLI FRITSCH. „Czarne róże” to największe zdarzenie w sztuce filmowej doby obecnej.

**A. WOJTKIEWICZA**  
 Największa w Wilnie PAROWA FARBARNIA I CHEMICZNA PRALNIA  
 Przyjmuje się: ubrania damskie, męskie, dziecięce, futra, firanki, dywany i t. d. oraz plisowanie, górowanie na wszelkie deszendesie i górowanie.  
 Pracownia: WILNO, BONIFRATERSKA 2. TELEFON 20-45. Oddziały: WIELKA 66, MICKIEWICZA 22.

**ZAKŁAD KRAWIECKI**  
**Doogialo**  
 Św. Jańska 6, tel. 2235  
 poleca ostatnie nowości w wielkim wyborze na sezon wiosenny.

**Dzierżawy**  
 OGRÓD - SAD przeszło 3000 m<sup>2</sup> oddam w dzierżawę. Adres w adm. „Dz. Wil.”.  
 OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILKSKIM”.

**CHCESZ** kupić, sprzedać, wydzierżawić lub zamienić **NIERUCHOMOŚĆ** ziemską, miejską, podmiejską, lub plac, zwróć się do Spółdzielni Pracy Pracowników Umysłowych „PRACUM”, WILNO, Wileńska 29, m. 3, tel. 22-24. Deklaracje zgłaszających bezpłatnie.  
**UWADZcie P. P. INŻYNIERÓW, MERNICZYCH, TECHNIKÓW**  
 Papiery kreślarskie, kalki, papier światłoczuły. **WIELKI WYBÓR! CENY ZNIŻONE!**  
**WŁADYSŁAW BORKOWSKI**  
 Wilno, Mickiewicza 5 tel. 372

**HELIOS** | Całe Wilno pod wrażeniem  
**Marleny Dietrich i Garry COOPERA**  
 w cudownym filmie „POKUSA”  
 art. kier. Ernesta LUBITSCHA. Nad program: Atrakcje i aktualja

**WSZYSTKO STANIAŁO**  
 WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIEL. ZEGARKI KIRSZONKOWE OD ŻŁ. 4-  
**U W. JUREWICZA**  
 MISTRZA FIRMY P. BURE WILNO, MICKIEWICZA 4.

**„STOWINKOL”**  
 Wszelkie zalety kawy prawdziwej posiada „STOWINKOL” jest smaczna, odżywcza i tania.  
 Znajdźcie w sklepach „STOWINKOL”

**MIESZKANIA I POKOJE**  
 do wynajęcia. Można z kuchenką. Ul. Uniwersytecka 9-15. — Tamże pianino do wynajęcia. 738-4  
**Mieszkanie**  
 5-cio pokojowe, ze umebl. z wygodami, wszelkimi wygodami, słoneczny, w ogródku, południowa strona, z do wynajęcia. Kamien-balkonem, do wynajęcia 5 (z Małej Pohulanki) od zaraz. W. Pohulanka 25, u dozorcy 2-5 p. p. 735-2 lub właściciela m. 4.

**DOMEK**  
 o 2 mieszaniach, ok. 200 sąż. ziemi własnej, dochód 12 procent — sprzedam. Tr. Batorego 5 (była Połocka).

**NAUKA**  
**UDZIELAM** korepetycji bardzo tanio. Uczennica 6 klasy gimnazjum państwowego. Adres: Wilno, Mickiewicza 46, m. 16. 53-2

**UMEBLOWANE**  
 2-3 pokoje ze wszelkimi wygodami (słoneczne, z telefonem, balkonem) lub takowe jako mieszkanie umebl. z kuchnią na wyłączność (i in. wygod) do wynajęcia. Tartaki 19, m. 4, tel. 352.

**MATEMATYK**  
 absolwent U. S. B. udziela lekcji z matematyki i fizyki oraz przygotowuje do egzaminów konkursowych na wyższe uczelnie. Nauca gruntownie i metodycznie. Adres: Jakóba Jasińskiego 18, m. 5. 712

**KUPNO I SPRZEDAŻ**  
**PIESKI**  
 „buldogi” dwumiesięczne do sprzedaży. Podgórze 18-9.

**PANNA**  
 umięszka szyci dostanie pracę. Warunki do omówienia. Adres w adm. „Dz. Wil.”.

**Kucharka**  
 potrzebna na wieś z dobrymi rekomendacjami. W. Pohulanka 25-4. 774

**POTRZEBNA**  
 kelnerka fachowa i uczciwa. Dow. się „Moulin Rouge” Trocka 5 od godz. 9 do 11 rano.

**PRACA POSZUKIW.**

**PRACY**  
 woźnego lub dozorca poszukuje młody, zdrowy mężczyzna, znający się na stolarstwie i ślusarstwie. Posiada rekomendacje. Krakowska 7, m. 9. 700-2

**OGRODNICZKA**  
 gospodyni poszukuje posady, wiek średni, posiada dobre świadectwa. Łask. zgłoszenia: Wielka 44-5, Biuro Ogłoszeń.

**ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWN. BUDOWL. „PRACA POLSKA”**  
 poleca wykwalifikow. pracowników budowl.: murarzy, cieśli, malarzy, zdunów, tapicrów, brukarzy oraz wszelkiego rodzaju robotników wszelk. Mostowa 1, Sekretariat, godz. 18-20.

**STUDNIARZ**  
 dobry fachowiec, odnajduje wodę, kopie studnie, betonuje, oczyszcza i wogóle wszelkie roboty w tym zakresie przeprowadza. Nowogrodzka 124-6, Żukowski Bronisław. 770-2

**SEKCJA ROBOTNICZA**  
 przy Stronnictwie Narodowym prosi o jakikolwiek stałą pracę dla członka Sekcji bezrobotnego. Z zawodu ślusarz wodociągowy, żonaty, lat 34.

**CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ**

**P. G. WODEHOUSE.**  
**Dziękuję Jeeves!**  
 ROZDZIAŁ I.  
 Jeeves wypowiada służbę.  
 Byłem trochę zdenerwowany. Właściwie nic się nie stało, ale coś mi dolegało. Siedziałem w mieszkaniu, brzdąkając leniwie na banjo, który to instrument bardzo sobie w ostatnich czasach upodobałem. Kto by mnie zobaczył, nie umiałby określić, czy czułem moje chmurzyło się, czy nie. Może byłem, żeby się tak wyrazić, „zamysłony”. Obawiałem się, że wywiązała się sytuacja, brzemienne w kłopotliwe możliwości.  
 — Jeeves — rzekłem — wiesz, co?  
 — Nie wiem, proszę jaśnie pana.  
 — Wiesz, kogo widziałem wczoraj wieczorem?  
 — Nie wiem, proszę jaśnie pana.  
 — J. Washburna Stokera i jego córkę, Paulinę.  
 — Doprawdy, jaśnie panie?  
 — Musieli przyjechać.  
 — Niewątpliwie, jaśnie panie.  
 — Niemiała sytuacja, co?  
 — Tak, po tem co zaszło w Nowym Jorku, nieprzyjemnie było jaśnie panu spotkać się z tą panią.  
 — Ja to rozumiem. Ale czy to jaśnie pan zaraz musi się z nią spotkać?  
 Rozważyłem to retoryczne pytanie.  
 — Zaraz, nie zaraz. Ty, Jeeves, lubisz mówić zagadkami. Czy to znaczy, że mam jej schudzić z drogi?  
 — Tak, proszę jaśnie pana.  
 — Unikaj jej?  
 — Tak, proszę jaśnie pana.  
 Zagrałem niemal ochoczo pięć taktów „Rzeki Staruszka”. Rada mądrali przyniosła mi ulgę. Dobrze mówił. Ostatecznie Londyn — wielkie miasto i jeżeli się nie chce, łatwo można nie spotkać niepożądanego osoby.  
 — Swoją drogą byłem poruszony, jaśnie pana.

— Pewnie, proszę jaśnie pana. Ja to rozumiem.  
 — Tem bardziej, że towarzyszył im sir Roderyk Glossop.  
 — Doprawdy, jaśnie panie?  
 — Tak. Wszedłem na nich w Savoy'u. Siedzieli przy stoliku pod oknem. Była z nimi także ciotka lorda Chulfinela, Myrtle. Dziwne mi się to wydało, bo co ona ma do nich?  
 — Może znajoma pana Stokera, panią, albo sir Roderyka?  
 — Możliwe. Oczywiście. Tak, tak. Ale przyznam się, że mnie to zdziwiło.  
 — Czy jaśnie pan rozmawiał z nimi?  
 — Uchowaj, Boże! Wszedłem odrązu, nie oglądając się. Już nie mówiąc o Stokerach, gdzieżbym ja się narażał lekko myślnie na pogawędkę ze starym Glossopem?  
 — Pewnie, proszę jaśnie pana. Wiadomo, co to za człowiek!  
 — Jeżeli jest kto, z kim nie chciałbym zamienić słowa do końca życia, to ten stary grzyb.  
 — Zapomniałem powiedzieć, że sir Roderyk był dziś rano i pytał o tak:  
 — Co?!  
 — Tak, proszę jaśnie pana.  
 — Pytał o mnie?  
 — Tak, proszę jaśnie pana.  
 — Po tem, co między nami zaszło?  
 — Tak, proszę jaśnie pana.  
 — Do diabła!  
 — Tak, proszę jaśnie pana. Porozmawiałem, że jaśnie pan jeszcze nie wstał. Obiecał przyjść później.  
 — Obiecał? — zaśmiałem się drwiąc. — Dobrze. Poszczujesz go psem!  
 — Nie mamy psa, proszę jaśnie pana.  
 — To żęjdź nadół i pożycz szpica od pani Tinkler-Moulke. Wizyta po tem, co mi zrobił w Nowym Jorku!!! O czemś podobnym nie słyszałem. A ty, Jeeves, słyszałeś?  
 — Ja przyznam się jaśnie panu, że mnie ta wizyta mocno zdziwiła.  
 — Jakżeby inaczej! Dobry Boże! Wielkie nieba. Ten człowiek musi mieć skórę nosorożca.  
 — Celem usprawiedliwienia mego wybuchu podam fakty. A więc było tak:

Jakieś trzy miesiące temu moja ciotka Agata zaczęła nabierać cech talk wulkanicznych, że chcąc przeczekać wybuch, drapałem na jakiś czas do Nowego Jorku i tam zaraz w pierwszym tygodniu poznałem przy jakiejś okazji Paulinę Stoker.  
 Oczarowała mnie od pierwszego wejrzenia. Piękność jej uderzyła mi do głowy, jak wino.  
 — Jeeves — zapytałem, wróciwszy do siebie — kto to tak, patrząc na coś, poczuł się jak ktoś, patrzący na coś? Uczyłem się tego w szkole, ale zapominałem.  
 — Pewnie jaśnie pan ma na myśli sonet poety Keatsa, który czytając pierwszy raz Homera w przekładzie Chapmana, odczuwał, „jak wyznaje, to samo, co musiał czuć śmiały Cortez, gdy orlim wzrokiem mierzył dół Oceanu Spokojnego”.  
 — Oceanu Spokojnego?  
 — Tak, proszę jaśnie pana. A jego ludzie, stojąc w milczeniu na szczytach Darien, spoglądali na siebie oczami, pełnymi szalonych domysłów.  
 (c. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9-18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, szesnastom. zł. 12 gr. 50. CENA OGŁOSZENI: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr., nekrologi 30 gr. za tekstem (10 lin.) 15 gr., Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niższe. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

